Nr. 130. Kraków, Czwartek 14 Maja 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu, odbieramy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło w dniu 10 maja posiedzenie. Ponieważ po przybyciu do Wiednia byłego ministra skarbu eksc. Dunajewskiego, prezydjum Koła, spełniając jego uchwałę, powziętą jeszcze na jednem z pierwszych posiedzeń w kwietniu b. r., udało się do p. Dunajewskiego, aby pożegnać go w imieniu kolegów, jako długoletniego członka Koła, wyrazić żal z powodu ustąpienia jego z posady ministra skarbu, a zarazem powinszować mu nowej godności członka Izby Panów, przeto przybyły na dzisiejsze posiedzenie (10 maja) Koła Eksc. Dunajewski zabrał głos przed rozpoczęciem narad, aby podziękować za wspomnianą uchwałę Koła, oraz za życzliwość, której od posłów polskich doświadczał podczas długoletniego urzędowania swego na trudnej posadzie swojej ministra skarbu, na której, mając na oku interesy państwa i kraju, doznawał poparcia od posłów polskich, mających również na oku dobro państwa i kraju; w gorących słowach pożegnał Koło posłów polskich, do których grona przez lat 18 należał, które roztropnem postępowaniem położyło znaczne zasługi względem państwa i swego narodu i zajęło poważne stanowisko w parlamencie.

Po rozpoczęciu obrad pos. Czecz przedłożył wniosek: „Koło pos. polskie wyraża zdanie, że jednolita i całkowita zmiana postępowania cywilnego jest koniecznością, oraz że takowa w możliwie najkrótszym czasie przeprowadzoną być powinna i wzywa prezydjum swoje, aby p. ministrowi sprawiedliwości uczyniło stosowne przedstawienie“. Po obszernem uzasadnieniu tego wniosku przez wnioskodawcę, rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos: pos. Abrahamowicz Eugenjusz, który w dłuższem rzeczowo ułożonem przedstawieniu, wykazał potrzebę zaprowadzenia nowej całkowitej procedury dla procesu cywilnego; pos. Potoczek, popierając wniosek i przedstawiając, że mianowicie stan włościański cierpi bardzo wskutek teraźniejszej kosztownej i przewlekłej procedury cywilnej, według której długie lata mijają, zaczem wymiar sprawiedliwości nastąpi; pos. Chrzanowski przypomniał, że Koło polskie od lat 20 domagało się i domaga w Izbie poselskiej zaprowadzenia ustnego i jawnego postępowania cywilno-sądowego, wykazywał korzyści takowej procedury sądowej, której projekt powinien rząd Izbie przedłożyć i popierał wniosek posła Czecza; p. Madejski przypomniał także starania Koła polskiego o zaprowadzenie jawnej i ustnej procedury cywilno-sądowej, w których to staraniach brał czynny udział, i przedstawiał, że procedura ta powinna być zaprowadzona nie cząstkowo dla pewnych tylko spraw, ale w całości. Dalej przemawiali popierając żądanie, aby ministerstwo przedłożyło projekt całej procedury cywilno-sądowej, ustnej i jawnej pp.: Jaworski, Żuk-Skarszewski, Szczepanowski, ks. Chotkowski i Piniński, który przypomniał, że już przed tygodniem na posiedzeniu komisji budżetowej on i inni polscy członkowie tej komisji sprawę tę poruszyli. Po tych rozprawach wniosek p Czecza Koło jednomyślnie przyjęło i upoważniło przewodniczącego Jaworskiego, aby tę uchwałę Koła udzielił ministrowi sprawiedliwości.

Poczem Koło bez rozpraw przyjęło następujące wnioski pos. ks. Ruczki: „Koło polskie uchwali: Polscy członkowie komisji budżetowej przemawiając w Izbie podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa obrony krajowej, winni przedstawić potrzebę, aby żołnierzy, których po odbytej służbie wojskowej rozpuszcza władza wojskowa do domu, zaopatrywano w odzież i obuwie“. „Koło pos. pols. uchwali: Polscy członkowie komisji budżetowej mają przy rozprawach w Izbie nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości przedstawić konieczną potrzebę troskliwej opieki nad majątkami sierocińskiemi“.

Pos. Kozłowski zażądał upoważnienia, aby mógł na najbliższem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożyć wniosek, który już Koło uchwaliło podczas jesiennej sesji Rady państwa, który to wniosek spadły wówczas z porządku dziennego, uzupełniony drobnemi poprawkami, brzmi jak następuje:

„Wzywa się c. k. rząd: 1) ażeby w myśl wielokrotnie wyrażonych życzeń Izby posłów, przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o ściąganiu stałych podatków i należytości; 2) ażeby rząd w słusznem uwzględnieniu stosunków rolniczych, przeprowadzał ściąganie podatków w okresach czasu, w których spieniężenie produktów rolniczych zazwyczaj się odbywa; 3) ażeby jeszcze przed wniesieniem projektu ustawy o ściąganiu stałych podatków i należytości, rząd w drodze rozporządzenia, ustanowił przepisy dyscyplinarne dla egzekutorów podatkowych i ażeby uzupełnił pod tym względem instrukcję dla egzekutorów z dnia 15 listopada 1881, l. 1335; 4) ażeby rząd zmienił §. 22 rozporządzenia ministerjalnego z dnia 15 listopada 1881, l. 1335 w tym kierunku, aby pierwsza karta upominająca była bezpłatną i ażeby dopiero w cztery tygodnie po bezskutecznem bezpłatnem napomnieniu, należytość egzekucyjna za kartę upominającą w §. 22 rozporządzenia ministerjalnego z dnia 15 listopada 1881, l. 1335 przepisana, była pobieraną, ażeby też we wszystkich kartach upominających, wydawanych co do zaległych podatków, nietylko przedmiot i jakość podatku, ale i czas, za który podatek zalega, dokładnie wyszczególniano; 5) ażeby rząd polecił podwładnym organom ścisłe wykonanie przepisów dotyczących wyłączenia z pod egzekucji przedmiotów w §. 18 instrukcji z dnia 15 listopada 1881, l. 1335, wymienionych“. Wniosek ten Koło przyjęło i upoważniło pos. Kozłowskiego do przedłożenia go w Izbie.

Na wniosek pos. ks. Chotkowskiego. Koło upoważniło posłów polskich do podpisania wniosku, który wnieść ma poseł tyrolski Marini, żądając w nim podwyższenia kongruy z 350 na 400 złr. Poseł ks. Chotkowski wykazał, że tylko w Tyrolu i Galicji jest kongrua ustanowiona nizko na 350 złr.

Pos. Rutowski przedłożył pod uchwałę Koła następujący wniosek:

„Poleca się prezydjum Koła, ażeby z przybraniem dwóch członków Koła jak najrychlej zażądało od ministra spraw wewnętrznych usunięcia wyjątkowych rozporządzeń ministerjalnych z 8 grudnia 1889 W 188 Dz u. p z 14 maja 1890 W. 82 Dz. u. p. oraz z 1 lipca 1890 W. 128 Dz. u. p. co do handlu nierogacizną galicyjską, a przedewszystkiem, ażeby domagało się: 1) dopuszczenia nierogacizny galicyjskiej na targowicę wiedeńską we wtorki i czwartki; 2) dopuszczenia nierogacizny galicyjskiej na powszechną targowicę dla nierogacizny w St. Marx, do krytej halli, oraz do miejscowości znajdujących się po za centralną targowicą; 3) zarządzenia przyspieszonego weterynaryjnego postępowania, ażeby nierogacizna galicyjska już od 7 mej godziny zrana korzystać mogła z targu; 4) dozwolenia, ażeby niesprzedane na targu sztuki mogły być w żywym stanie wywiezione na targ w Wiener Neustadt; 5) obniżenia należytości $^1/_2$% płaconej „kasie targowej“ do $^1/_4$%; i 6) rewizji monopolu gminy miasta Wiednia co do sprzedaży karmy dla bydła i nierogacizny“.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się długa dyskusja. Przewodniczący p. Jaworski zażądał, aby wnioskodawca wraz z komisją Koła wybraną do spraw podobnych i do roztrząśnienia zmian ustawy przepisującej postępowanie przeciw zarazie bydła, do której to komisji przekazano już wnioski, odnoszące się do tej sprawy, porównał i zestawił swój wniosek z temi innemi wnioskami, a wraz z całą komisją popierał tę sprawę w ministerstwie spraw wewnętrznych. Wniosek ten poparł pos. ks. Kopyciński, przypomniawszy, że przed kilku tygodniami przedłożył także wniosek tyczący się tej sprawy.

Pos. Włodzimierz Gniewosz popierając propozycję Jaworskiego, wniósł, aby deputacja lub komisja, która ma przedstawić ministerstwu zażalenia co do trudności tamujących handel trzodą, upomniała się także o usunięcie trudności tamujących handel bydłem opasowem z wschodniej Galicji, mianowicie o przyspieszenie transportu koleją, o usunięcie nadużyć przy karmieniu wołów w Oświęcimiu i Wiedniu, i aby uskarżyła się na niewłaściwe postępowanie magistratu wiedeńskiego na targowicy w St. Marx.

Pos. Wielowiejski żądał zmiany postanowień co do klasyfikacji trzody do przewozu, gdyż dotychczasowe przepisy dają powód do nadużyć ze strony urzędników kolejowych. Pos. Straszewski i Borkowski zwracali także uwagę na przeszkody utrudniające handel nierogacizną z Galicji, tak ważny dla kraju całego.

Po tej dyskusji Koło przyjęło wniosek pos. Rutowskiego, z poprawką p. Jaworskiego oraz z dodatkami wniesionemi podczas dyskusji, a p. Struszkiewicz zaprosił polskich członków komisji, trudniącej się tą sprawą, na posiedzenie nazajutrz rano o godzinie 9 dla naradzenia się nad sposobem postępowania w tej sprawie.

Wreszcie Koło w celu dania wskazówek polskim członkom komisji budżetowej przystąpiło do rozpatrzenia tych działów budżetu, które przyjść mają pod rozprawy na najbliższem posiedzeniu komisji budżetowej izbowej.

Do działu budżetowego długów państwa nie uczyniono uwag. Przy dziale budżetu wydatków na jeneralną inspekcję dróg żelaznych, rozwinęły się dłuższe rozprawy, wśród których polscy członkowie komisji budżetowej żądali instrukcji co do zachowania się swego przy dyskusji w tej komisji nad sprawą upaństwowienia dróg żelaznych i decentralizacji ich zarządu. Pos. Struszkiewicz przedstawił, iż trudno dawać ścisłą instrukcję o tej trudnej a ważnej sprawie, ale polscy członkowie komisji winni postępować według znanych im uchwał Sejmu i Koła pos. polskiego. Pos. Chrzanowski wykazał, iż samo przejęcie przez państwo dróg żelaznych nie doprowadzi do celu, jeżeli nie nastąpi równocześnie decentralizacja zarządu tych kolei państwowych, i zwrócił dalej uwagę Koła, że w ministerstwie handlu nie ma wcale urzędników-Polaków. Pos. Piniński przypomniał, że w komisji budżetowej poruszono już sprawę upaństwowienia kolei Karola Ludwika i wspomniano o piśmie wystosowanem w tym względzie do zarządu tej kolei przez ministerstwo handlu i zwrócił uwagę na zachowanie się przy tej dyskusji ministra handlu. Po dłuższej poufnej dyskusji, w której brali jeszcze udział posłowie: Struszkiewicz, Rutowski, Chrzanowski, Straszewski, Szczepanowski, Jaworski, Kozłowski, przyjęto wniosek następujący pos. Kozłowskiego: „Z uwagi, że zaprowadzenie taryf nowych na kolejach państwowych przed dojściem do skutku traktatów handlowych, leży w interesie galicyjskiego eksportu, Koło poleca swoim członkom komisji budżetowej, aby podnieśli w tej komisji stanowcze żądanie upaństwowienia kolei Karola Ludwika przed 1 stycznia 1892 r. i żądali przyspieszenia kroków do tego celu dążących“.

Przy dziale budżetowym dochodów z monopolu soli i wydatków na ten cel, rozwinęły się długie rozprawy. Na początku tych rozpraw pos. Straszewski przypomniawszy swój dawny wniosek co do zniżenia cen soli, przedłożył następujący: „Poleca się członkom komisji budżetowej poruszyć w tejże komisji: 1. Sprawę zniżenia cen soli; 2. sprawę sprzedaży soli bydlęcej; 3. sprawę eksploatacji kainitu w Kałuszu.

Pos Chrzanowski przedstawiwszy długoletnie działanie Koła polskiego w tych sprawach i różnorodne trudności w ich załatwieniu, uczynił następujący wniosek: „Polscy członkowie komisji budżetowej żądać będą: 1. Sprzedawania tanio soli dla bydła i dopuszczenia większej ilości gmin do używania dla bydła źródeł solnych będących na ich gruntach; 2. założenia przez rząd w Kałuszu młynu dla mielenia kainitu, oraz usunięcia licznych formalności, utrudniających zakupno kainitu przez producentów.

Poseł Żuk Skarszewski wykazał potrzebę ułatwień w rozsprzedawaniu soli i żądał zaprowadzenia trafik soli.

Pos. Wielowiejski przedłożył wniosek: „Koło poleca swoim członkom komisji budżetowej wyjednanie zniżenia ceny soli w pewnej z góry oznaczonej ilości dla każdej prowincji według ilości bydła, oraz sprzedawania jej za poręczeniem i certyfikatem urzędowo wyznaczonych organów, jak n. p. c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego“.

Po rozprawach, w których zabierali jeszcze głos posłowie: Stadnicki, przedstawiając fiskalizm i szlendryan w zarządzie przez rząd monopolu soli, Chotkowski Popowski Jędrzejewicz, Koło uchwaliło wnioski, przedłożone przez Straszewskiego, Chrzanowskiego, Wielowiejskiego, Skarszewskiego.

Z bieżącej chwili.

Niejednokrotnie podawały dzienniki polskie wiadomość, że arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim ma zostać powszechnie ceniony i szanowany biskup sufragan ks. dr. Likowski. Tymczasem prasa niemiecka utrzymuje, że rząd pruski bynajmniej nie jest skłonny do zatwierdzenia tej kandydatury, tem mniej, że już raz cesarz Wilhelm II. uznał ją za niemiłą. Jeżeli wiadomość podana przez dzienniki niemieckie się potwierdzi, ubędzie wielko polskim zwolennikom polityki ugodowej jeden powód do trjumfu. Niemcy pruscy wogóle niechętnem patrzą okiem na Polaków, jak na każdy inny szczep nie niemiecki.

Nawet sprzymierzona z Niemcami monarchja austro-węgierska coraz więcej traci względy Prusaków jędynie z tego powodu, że nie jest niemiecką, zwłaszcza od czasu, kiedy lewica, gotująca się do objęcia rządów w monarchji nabrała przekonania, że i w nowym okresie ustawodawczym nie będzie w parlamencie i w monarchji większego wywierała wpływu aniżeli to być powinno ze względu na siłę liczebną niemieckiej ludności, jakkolwiek i tak niemczyzna w naszej monarchji nad miarę jest uprzywilejowana. Nie podoba się także prasie niemieckiej postępowanie rządu węgierskiego z Sasami siegmiogrodzkimi, chociaż postępowanie to jest tylko naśladownictwem antypolskiej polityki rządu pruskiego. Tymczasem przewaga germanizmu i madiaryzmu w naszej monarchji coraz więcej wywołuje skarg wśród ludów, które w jej skład wchodzą. Mianowicie Rumuni zaczynają się coraz głośniej domagać ustępstw dla swego języka, który dziś już na Bukowinie dosyć rozległe ma prawa, ale w Translitawji tak samo jest upośledzony, jak wszystkie języki niemadiarskie. Za swymi rodakami ujmują się energicznie Rumuni z królestwa.

Niedawno rozesłali studenci tamtejsi po całej Europie broszurę o doli Rumunów węgierskich, a świeżo odbył się w Turn-Severin wiec delegatów towarzystw naukowych i studenckich, na który obok 200 delegatów rumuńskich przybyło 100 Serbów. Wiec uchwalił po dosyć burzliwej dyskusji, w której piorunowano na przewagę w Austro-Węgrzech „niemiecko-madziarsko-żydowskich mniejszości,“ protest przeciw pokrzywdzeniu narodowości serbskiej i rumuńskiej i postanowił wydać manifest wzywający wszystkich Rumunów i Serbów do popierania rodaków w Austro-Węgrzech, zkąd nadeszły liczne adresy i telegramy.

Bałkan w ogóle zaczyna się ruszać W Bulgarji coraz więcej podnoszą głowę zwolennicy projektu ogłoszenia niezależności księstwa. Rząd przecież jest ostrożny i nie pozwala się porwać zapaleńcom, tłumacząc im w *Swobodzie*, że zamiarów ich na razie nie można urzeczywistnić. I dobrze czyni p. Stambułow, bo gdyby nierozważnym krokiem dał Rosji powód do interwencji, niktby się za nim nie ujął. Europa nie lubi się ujmować za słabemi narodami. Jedni żydzi cieszą się jej troskliwą opieką. Dla tego też zaledwie na wyspie wybuchły rozruchy wymierzone przeciw żydom, ujęła się za nimi Anglja i podobno Włochy.

To ostatnie mocarstwo miesza się w cudze sprawy, choć na wewnątrz dosyć ma kłopotow z ludźmi przewrotu. Anarchiści znów się ruszają w całej Europie. Mianowicie niepewna jest sytuacja we Francji, a wprost groźna w Belgji. Ponieważ rząd tamtejszy nie będzie miał dosyć sił do ich zgnębienia uda się prawdopodobnie o pomoc do Niemiec albo Francji.

Ta ewentualność może łatwo stać się powodem wojny między wymienionemi mocarstwami, albowiem po stronie francuzkiej ustaliło się przekonanie, że czasowe zajęcie Belgji przez wojska pruskie mogłoby się zmienić na stałe, wskutek czego Francja na nowym punkcie byłaby zagrożona przez wschodniego swego sąsiada.

Dlatego też niektóre dzienniki paryzkie wypowiadają zdanie, że wysłanie choćby jednego pułku pruskiego do Brukseli, rząd francuzki powinien uważać za prowokację i powód do wojny. Tymczasem we Francji sytuacja wewnętrzna niejasna. Nie tylko bowiem anarchiści występują tu coraz śmielej, lecz także Boulanger przygotowuje się do nowej akcji politycznej.

Z KRAJU.

Towarzystwo „Kółek rolniczych“.

(*jhb*). Mamy przed sobą sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Kółek rolniczych“. za rok 1890. Te stowarzyszenia nie zostały wywołane przez sztuczną agitację, której celem dogodzenie ambicji jednostek. Potrzeba chwili dała im życie. Dlatego, z rokiem każdym rozwija się ona szerzej i lepiej, dlatego ich działalność jest korzystną dla społeczeństwa naszego. Liczba członków wynosi obecnie 27.203 osób. Wciągu roku przystąpiło do Towarzystwa kilkadziesiąt wybitnych osobistości z różnych sfer w charakterze członków wspierających między innymi:

Do Towarzystwa przystąpili jako członkowie wspierający w r 1890: Jego Excelencja minister Filip Zaleski, Jego Excelencja namiestnik kraju Kazimierz hr. Badeni, Jego Excelencja najprzewielebniejszy ks. metropolita arcybiskup obrz. łac. Seweryn Morawski, Jego Excelencja najprzewielebniejszy ks. metropolita arcybiskup obrz. gr. dr. Sylwester Sembratowicz, Jego Excelencja najprzewielebniejszy ks. metropolita arcybiskup obrz. orm. Mikołaj Isaak Isakowicz, pani Antonina Abrahamowicz właścielka dóbr, pani Suchodolska właścicielka dóbr zamieszkała we Lwowie, p. dr. Stanisław Larysz Niedzielski, poseł na Sejm kraj., właśc. dóbr z Śledziejowic, p. dr. Juljusz Leo, docent Uniw. Jagiell. w Krak. p. Stanisław Feintuch, kupiec w Krak. Henryk Szatkowski, urz. Tow. Wzaj. Ubezp. krak. we Lwowie, ks. prałat dr. Chotkowski poseł do Rady państwa w Krakowie, p. Mieczysław Lewicki, poseł do Rady państwa, właśc. dóbr z Nowego miasta, ks. Celstyn Kulczycki, proboszcz w Podhajczykach, ks. Jan Mardyrosiewicz, kanonik kapituły orm. we Lwowie. Czytelnia akademicka we Lwowie, p. Kazimierz Ostaszewski, właśc. „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, Wydział Rady powiatowej w Nowym Sączu, Wydział Rady powiatowej w Krakowie, p. Adolf Wiesiołowski, właśc. dóbr. i prezes lwowskiego Oddziału c. k. Tow. gospodarskiego. Czytelnia ludowa m Koszlakach, Towarzystwo okręgowe rolnicze we Wieliczce i t p.

Jest to dowód, że wytrwałą i dodatnią pracą zyskało ono sobie ogólne uznanie. W roku bieżącym powstało 121 nowych „Kółek“. Pokaźna to liczba, gdy się zważy, że w r. 1889 założono ich tylko 78. Obecnie więc istnieje u nas 607 „Kółek rolniczych“ obejmujących 807 gmin. Każde nowo założone Kółko otrzymywało w myśl statutu pewną liczbę książek celem założenia biblijoteki. Prócz tego rozdawano członkom często w ciągu roku książki i obrazy treści patrjotycznej i religijnej. Od osób życzliwych, Towarzystwo otrzymało liczne w tym kierunku dary.

Zarząd główny pośredniczył w zakupnie zbóż, nasion pastewnych, lnu, maszyn i narzędzi rolniczych, rozdzielał uzyskaną od Wydziału krajowego subwencję w kwocie 5.000 złr, między włościan, dotkniętych klęską głodową.

Z tem wszystkiem działalność Towarzysta ma na celu głównie:

„Podniesienie gospodarstw włościańskich. W tym celu pierwszy Zarząd główny Kółek rolniczych podjął w Galicji systematyczne przeprowadzanie lustracji gospodarstw włościańskich przez agronomów teoretycznie i praktycznie wykształconych, a lubo stan gospodarstw włościańskich wogóle źle się jeszcze przedstawia i całej pieczołowitości Zarządu głównego wymaga, to jednakże odbyte lustracje zbawiennie wpłynęły na ich ulepszenie.

Zarząd główny zaraz w początkach założenia Towarzystwa, pojął i ocenił donioslość i dla podniesienia dobrobytu w kraju ważną sprawę tych lustracyj — począwszy od roku 1883-go wnosił petycje do Wys. Sejmu o udzielenie odpowiedniej subwencji na ustanowienie stałych lustratorów pod kierownictwem Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych i odtąd w staraniach swych nie ustawał, że w końcu te życzenia przez uchwałę sejmową spełnione zostały.

Celem zastosowania ustanowionego przez Zarząd główny dla lustratorów Kółek rolniczych programu, także i do czynności nauczycieli wędrownych i z inicjatywy Zarządu głównego Wydział krajowy zwołał w dniu 16 maja 1890 r. naradę, której doniosłe rezultaty znane są czytelnikom z dzienników współczesnych. W roku ubiegłym uzyskało Towarzystwo zasiłek. Sejm bowiem uchwalił „fundusz pożyczkowy“ dla Kółek rolniczych w kwocie 15.000 złr., z którego pożyczki rozdaje Wydział krajowy na wniosek Zarządu. Fundusz ten przeznaczony jest przedewszystkiem na zakładanie sklepików spożywczych, które znalazły między członkami wielkie uznanie

Z uznaniem podnieść musimy działalność „Kółek rolniczych“ dążącą do podniesienia przemysłu, zastósowanego do miejscowych stosunków, i wiele już przedsiębiorstw prowadzonych było na rachunek „Kółek rolniczych.“ Dla podniesienia różnych gałęzi przemysłu domowego udawały się „Kółka rolnicze“ do Zarządu głównego o umożliwienie swym członkom nauki w szkołach dopełniających, koszykarstwa, tkactwa, ślusarstwa, a w sprawach tych udawał się Zarząd główny z prośbą do Wydziału krajowego, który z wszelką gotowością przychodził proszącym z pomocą. (dok. nast.)

Diło donosi, iż o opróżniony w okręgu Jarosław-Czeszanów mandat poselski do Rady państwa po ks. Jerzym Czartoryskim, ubiega się z strony ruskiej były kandydat przy wyborach p. Mandyczewski z Sieniawy, jednakże większe szanse ma ks. Teofil Skobolewski z Żukowa, wezwany do postawienia swej kandydatury tak przez duchowieństwo, jak i przez włościan obu powiatów.

Caveant consules — powiada *Hałyckaja Ruś* w artykule pod powyższym tytułem — aby Ruś nie przyjęła obrządku łacińskiego i *opolaczyła się!* Od jakiegoś dostojnego pana otrzymała bowiem wiadomość, że na mającym się odbyć synodzie w jesieni, jej „najserdeczniejsi“ (zapewne Polacy) pragną zaprowadzić celibat pośród duchowieństwa ruskiego i zrównać kalendarz stary z nowym. W ten sposób ma się niby to otworzyć wrota wynarodowienia, któremi wejdzie nietylko zagłada ruskiego obrządku ale i ruskiego ducha, ruskiego imienia.

„Wobec tego wzywamy jeszcze raz wszystkich uczestników przyszłego synodu, aby baczyli *ne quid detrimenti respublica capiat* i aby mieli na oku nie swoje własne cele, ale interesa cerkwi i obrządku, ponieważ to jedno tylko ocaliło nasz naród i on dziś jest silny“.

KURJER LWOWSKI.

* Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, wyjechał 12 b. m. kurjerskim pociągiem na dni kilka do Wiednia

* Marszałek krajowy, ks. Eustachy Sanguszko, wyjechał ze Lwowa na kilka tygodni, udając się obecnie do Krakowa.

* W czytelni dla kobiet odbędzie się d. 15 b. m. odczyt dra Finkla „Kilka uwag o Dziadach Mickiewicza“.

* Dyrekcja policji zakazała redakcji dwutygodnika humorystycznego *Śmigus*, nazywać stałą humorystyczną figurę w *Śmigusie* p. Balsambaumen, a to dlatego iż nazwisko to nosi jeden z kupców lwowskich. Redakcja *Śmigusa* wniosła przeciw temu zakazowi sprzeciwienie do namiestnictwa, które rekurs uwzględniło i zakaz policji zniosło. Odtąd więc znów czytelników *Śmigusa* zabawiać będzie p. Balsambaum swemi humorystycznemi opowiadaniami i będzie się starał i nadal o to, aby się stać ulubieńcem czytającej publiczności, żądnej wesołej rozrywki i pełnych humoru i dowcipu rzeczy.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Bielsku wszystkie fabryki już znowu są w ruchu.

* Ropica. — Pewnemu obywatelowi tutejszemu wściekł się pies i pokąsał kilka innych. Zabito więc z tego powodu pokąsane psy, bo stwierdzono w owym psie wściekliznę. Teraz wyszedł nakaz wiązania w całej okolicy psów, lub też zakładania im kagańców. Zakaz ten dotyczy całego okręgu cieszyńskiego.

* Z Karwinej. — Ponieważ się u nas bardzo obawiano świętowania robotników, przeto i tutaj przygotowane było wojsko, ażeby w razie rozruchów przeciw robotnikom wystąpić. Szczęściem dzień przeszedł spokojnie i nikt nie dopuścił się żadnych wykroczeń, ztąd też zadowolenie tak między ludnością, jak i robotnikami.

* Z Polskiej Ostrawy. — Wojsko było tu nawet z Krakowa, piechota i konnica: tak się obawiano rozruchów robotniczych. Tymczasem wszystko przeszło bez naruszenia spokoju. W niektórych kopalniach i szybach chciano wprawdzie w dniu owym świętować, nikt jednak nie miał zamiaru czynić zamieszek. Dopiero w niedzielę i w dniach następnych opuściło naszą okolicę wojsko, wracając do tych miast, gdzie stało załogą.

* Bogumin. — W nocy, wracając do domu, został napadnięty pewien robotnik przez zbrodniarzy dotąd niewyśledzonych. Zbrodniarze zadawszy mu kilka ran w szyję i głowę, trupa wrzucili do rowu nade drogą. Zamordowanym jest robotnik nazwiskiem Pawlik z Zabłocia.

* Z Odry. — Popełniono tutaj w bliskości lasu suszyckiego straszliwe morderstwo na osobie 22-letniej dziewczyny, córki posiedziciela roli Świetlika. Dziewczyna ta nie była zupełnie na umyśle zdrowa i napadnięta została przez kilku zbrodniarzy, którzy po zamordowaniu chcieli ciało jej spalić, aby tym sposobem ślad zbrodni zatrzeć. Jednego z morderców już schwytano i uwięziono. W śledztwie przyznał się on do tej straszliwej zbrodni.

* Z Bielska. — Tutejsi robotnicy postanowili w dniu 1 maja świętować, tak samo, jak świętują robotnicy w Berlinie lub w Paryżu w owym dniu. Zamiar ten wykonali też, bo w dniu 1 maja do roboty nie przyszli, ale jak wielkie było ich zdumienie, kiedy się dnia następnego dowiedzieli, że fabrykanci postanowili także drugiego maja i dnie następne: całych dni ośm świętować! Robotnikom co prawda, teraz tego świętowania za dużo będzie, bo przez osiem dni nic nie będą mogli zarobić, ale i panowie fabrykanci stracą bardzo wiele i zapewne więcej, aniżeli wszyscy robotnicy razem, to też chcą oni się dać udobruchać i fabryki rychlej aniżeli 8 maja otworzyć. Licho z tem świętem 1 maja, bo je nie każdy chce uznać, a nawet robotnicy sami nie są wszyscy za niem.

WAKUJĄCE POSADY.

* Składownia tytoniu w Skolem, połączona z sprzedażą znaczków stemplowych obrót tytoniu od dnia 20 maja 1890 do 31 marca r. b. wynosił 39538 złr., znaczków zaś 4990 złr. Czynsz roczny 1115 złr. Wadjum 200 złr. Bliższych objaśnień udziela dyrekcja Skarbu w Samborze, nadzory straży skarbowej w Samborze, Drohobyczu, Stryju, Rudkach i Turce. Podania do 21 b. m. do dyrekcji skarbu w Samborze.

* W sądzie powiatowym w Zbarażu dwóch djetarjuszów z płacą 25 do 30 złr. ze znajomością trzech języków krajowych.

DOSTAWY.

* Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w gorlickim okręgu na rok 1891/3 odbędzie się w dyrekcji Skarbu w Nowym Sączu dnia 1 czerwca publiczna piśmienna relicytacja od sumy 8896 złr. Wadjum 10%.

LICYTACJE.

* W sądzie powiat. w Sanoku dnia 16 czerwca i 16 lipca r. b. sprzedaż realności w Stróżach małych od sumy 885 złr. Wadjum 88 złr.

* W sądzie powiatowym w Lubaczowie d. 19 czerwca i 17 lipca sprzedaż połowy realności l. 252 w Oleszycach od sumy 3050 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Trembowl dnia 4 czerwca i 9 lipca sprzedaż $^1/_6$ realności l. 1785, $^1/_4$ realności l. 1784, $^1/_8$ realn. 1786 w Trembowli od sumy 242.76 złr. Wadjum 25 złr.

* W sądzie pow. w Janowie d. 4 czerwca i 9 lipca sprzedaż $^1/_6$ realności l. 67 i 68 w Dąbrowicy od sumy 124 złr. Wadjum %10.

* W sądzie pow. w Tyśmienicy dnia 20 maja i 24 czerwca sprzedaż realności l. 46 w Krywoturach od sumy 150 złr. Wadjum 15 złr.

* W sądzie powiatowym w Gorlicach d. 15 maja i 12 czerwca sprzedaż realności l. 372 w Gorlicach od sumy 350 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie pow. w Jaworowie dnia 1 czerwca i 1 lipca sprzedaż realności l. 268/9 w Tuczapach od sumy 760 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie pow. w Wiśniczu dnia 10 czerwca i 15 lipca sprzedaż realności l. 56 w Wiśniczu od sumy 1270 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie pow. w Samborze dnia 14 maja i 18 czerwca sprzedaż realności l. 292 w Wojtyczach od sumy 50 złr. Wadjum 10%.

Z różnych sfer i stron.

„TO BYŁ SEN".

OBRAZEK Z PRZESZŁOŚCI.

Przez

RUDOLFA OTTMANNA.

(Ciąg dalszy).

Konia i jeźdzca paliło pragnienie. Ułan rozglądał się również do koła, gdy nagłem zjawieniem się Anny na wzgórzu ogrodowem, jakby z ziemi wyrosłej, tuż nad głowami podróżnych zelektryzowany, wzrok gwałtownie podniósł i równocześnie z okazaniem się nimfy ogrodowej z zachwytem w nią patrzył

Spotkanie było tak nagłe, miejsce, gdzie Anna stała tak niekorzystne, iż dalej iść nie mogła, gdyż tu się ogród dość znacznym spadkiem kończył, a zwracać się i zejść z pagórka — byłoby niewłaściwem.

Mógłby rycerz myśleć — mówiła do siebie Anna — iżem się ulękła i jak trwożliwe dziecko nadejściem nieproszonego gościa zaskoczone ratowała ucieczką.

Odejdę po chwili — pomyślała — odwrót będzie naturalnym i... tu spoglądnęła na sympatycznego gościa — usprawiedliwionym.

Ułan nie czekał na decyzję Anny, salutując po wojskowemu i podnosząc się z konia, by być bliżej niej, z wdziękiem na jaki go stać było, niech mi się godzi zapytać — rzekł — czy dobrze tędy jadę do Warszawy?

— Nie — odpowiedziała Anna.

Jakto, nie? pewnie zbłądziłem?

— Nie — brzmiała odpowiedź.

— Toć nie rozumiem, dlaczego mi wielce miła pani mówi, że nie dobrze jadę? Może jest inny gościniec?

— Nie...

— A cóż u kata — pomyślał rotmistrz w duszy — ta jejmość widzę nic nie gada, tylko — nie ·Czyliby była niemową? Czyli żartuje ze mnie? Czyli jest w tem jakiś fortel niewieści? O! długo pokukasz nim białogłowę oszukasz! Jest w tem jakaś tajemnica, muszę ją zbadać. A śliczności to — myślał — jeno się oblizywać.

O! miłości, wszech ludów i czasów, co to za prezencja, co za wziętość...

Nastąpiło milczenie i przerwa. Anna skłoniwszy lekko głową, zwróciła się wgłąb ogrodu ku wyjściu, gdy dorodny ułan okrążając mury, zatrzymał się u wjazdowej bramy żelaznej. Tak szczęśliwie ułożył plan dalszej kampanji, iż Anna zdążając główną aleją przechodzić musiała, chcąc nie chcąc koło żelaznych przeźroczystych wrót przed którymi siedział na koniu gość.

— Nie będzie miała miłościwa jejmość dobrodziejka sobie za złe, że jej z bliska oddać mój ukłon poważę się — tu przytrzymał rękę przy kasku ułańskiem — i nie poczytasz mi to pani za występek, iż nie mając szczęścia być jej znajomym, śmiem takiego natrętnictwa dopuścić się i prosić o gościnność w jej domu dla siebie i dla spragnionego konia?

— Nie — odpowiedziała Anna.

Ułan zeskoczył z konia, służba z dworu nadbiegła i wzięła bułanka w opiekę, a rotmistrz z odkrytą głową już w ogrodzie, całując rękę Anny, dodał:

— Co za miłe spotkanie, niespodziewane i nadzieja, iż nie będzie odrzucona dań serca uprzejmego ofiarowana w hołdzie przecudnym jej wdziękom i gościnności?

Umilkli oboje. Rozglądając się po cienistym parku ułan przystanął — kiedy Anna zrywać poczęła jaśminy...

Rozmowa toczyła się w ogólnikach, o pogodzie, o wypadkach w kraju, dokądby gość jechał, w jakiej negocjacji...

Służba powiadomiona o przybyłym, krzątała się pilnie, jedni w usłudze bułanka, drudzy pana, przyrządzając podwieczorek. Lody, owoce i wino podano na terasie w ogrodzie.

Rotmistrz bywalec, który w salonie wśród kobiet uchodził za jenerała, ożywiony, wielce rozmowny, wywiązał się z roli natręta z całem uznaniem i z widocznem ze strony Anny zadowoleniem.

Anna była również swobodną. Postępując ściśle według pouczenia Michasia, nie ubliżyła w niczem woli męża; nawet w niefortunnym wypadku, gdyby wizyta przystojnego młodego rotmistrza, pod nieobecność gospodarza, doszła była uszu jego, ona znalazłaby usprawiedliwienie w legalnym sposobie postępowania według taktyki zalecanej przez męża Że rezultat według recepty pana Michała podany, wypadł odmiennie, należało winić jej autora, nie wykonawczynię.

Fortel niewieści, na który współcześni poeci narzekali — dość zręczny i zmyślny...

Godzina za godziną mijały, słońce chyliło się ku zachodowi, a ułan opływający w szczęściu, to wstawał, to siadał, spieszył się, wymawiał, przepraszał za najazd na dom takiej estymy — a rozstać się z nim nie mógł. Względy dla dam, a te były najsłabszą stroną rotmistrza, pokonały zamiar przedłużenia pobytu, zerwał się, uchwycił alabastrowe ręce Anny, całował, dziękując za gościnność.

Tu zdjąwszy pierścionek z palca, przecudnej roboty i blasku, pamiątkę z pobytu jego w Wenecji, zwrócił się do Anny i wręczając jej upominek dodał:

„Niewiem wielce zacna pani czyli kiedy doznam tego honoru służenia jej, czasy wojenne śmiercią wróżą, dla żołnierza pewną. Poczytam się za szczęśliwego, jeśli na pamięć mych afektów przyjmując ten oto sygnet, przypomnieć sobie raczysz na życzliwego wdzięków i serca wielbiciela...

W jakiej misji młody rotmistrz jechał do Warszawy, nie wiadomo Pan Michał tymczasem zabawiał się w stolicy, jak umiał, wesoło, ale uczciwie. Utrzymując z jejmością stateczną korespondencję, sądził ją mieć na oku. Wierzył tym niebieskim oczom i upewniał się skąpo odbieranemi odpowiedziami o jej dla niego niezmiennej stateczności i moderacji w afektach dla drugich. Tak przynajmniej pan Kuźma tłomaczył sobie każdorazową treść listu swej Anny.

Do odpowiednich usposobień i pożądanych pana Kuźmy rozrywek w Warszawie należały zgromadzenia wraz z sejmikującymi sąsiadami przy burgundzie w austerji pod „Blachą".

Miejsce przed wiekiem powszechnie renomowane dla firmy przebywających gości. Było to eldorado dla tych, co po kłopotach *de publicis* pragnęli znaleźć kącik spokojny i wypoczynek dla ciała i duszy.

Przy długim stole ubranym kwiatami — co wówczas modnem było — przy srebrnej zastawie siedzieli wojskowi, wśród których znalazł się dobrze nam znany rotmistrz. Przy sąsiednim zaś zgromadziła się szlachta, a wśród niej i pan Kuźma.

W gronie wojskowych było gwarno, nawet hałaśliwie. Niech się zejdzie trzech żołnierzy razem, mogą inni milczeć i słuchać, hałas starczy dla wszystkich.

Opowiadano sobie sprawy najróżnorodniejszej jakości. Dysputowano o wypadkach chwili, o spodziewanym awansie, o sperandach wojny, wreszcie jako zazwyczaj bywa i dziś, o przebytych awanturach i miłostkach.

Rotmistrz zabawiał wszystkich. Nie wymieniając ani miejsca, ani imienia, gdyż jedno i drugie nie było mu znanem, rozpoczął opowiadanie od przygody, jakiej doznał jadąc do Warszawy, w ogrodzie z anielicą, jak mawiał, śliczną jak miniatura.

Mówił głośno, dość szczegółowo z dodatkami, niekiedy nie można go było dosłyszeć, towarzysze bowiem zbytniem aplauzem przygłuszali esencjonalne epizody dyskursu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Z dzienników rosyjskich.

§§. Ostatni numer *St. Petersburgskich Wiedomostiej* przynosi nam korespondencję z Warszawy o wypadkach tamtejszych w dniu 3 b. m. i podaje zresztą znane już ogółowi szczegóły z tą tylko różnicą, że urzędownie podana liczba demonstrujących na tysiąc w oczach korespondenta powiększyła się do kilku tysięcy. Daleko ciekawszym jest drugi artykuł: „3 Maja w Galicji".

„Polacy pojmują dobrze swoje dominujące położenie w Radzie państwa i zawisłość hr. Taaffe od polskiego klubu i temu też tylko przypisać należy, że stoletnia rocznica konstytucji była z taką uroczystością obchodzona i świętowana we Lwowie i w Krakowie. Zwróciło to nawet uwagę w Berlinie, zkąd, nie bacząc na wiejący przyjaźniejszy wietrzyk z Wilhelmstrasse dla Polaków, uznano za stosowne ostrzedz rząd wiedeński" (!!).

W dalszym ciągu artykułu następuje opis obchodu we Lwowie i w Krakowie, naszpikowany znakami zapytania i wykrzyknikami w nawiasach, zawierający nie mało złośliwych i zjadliwych uwag, których powtarzać nie będziemy. Przytoczymy tylko jeden końcowy ustęp z zachowaniem znaków w oryginale.

„Jeden z mówców powiedział, że świętowanie 3 maja nie polityczna demonstracja (?) a tylko wyrażenie szacunku (?) dla fundamentów heroicznej (?) przeszłości, które dla polskiego narodu odkryły nowe drogi" (?).

Irytuje się gazeta petersburska, odznaczająca się zwykle tonem dosyć umiarkowanym w stosunkach do nas, że nie zapomnieliśmy o świetnych czynach naszych przodków i że takowe należycie uczcić umiemy i kończy swój artykuł zjadliwą uwagą:

„Zakończyły się manifestacje, o których tak dużo się mówiło, do których tak długo się przygotowywano, próżnemi ulicznemi procesjami i nieznacznemi wypadkami".

Co gazeta rozumie pod „nieznacznemi wypadkami" trudno pojąć a widać tylko z tego, jak niedokładne posiada informacje.

§§. *Wilenskij Wiestnik* donosi, iż kursuje po mieście pogłoska, jakoby jeden z Polaków obszedł prawo o nabywaniu ziemi i nabył jeden z majątków ks. Hohenlohe. Ma to być jakiś bardzo bogaty Polak, który przyjąwszy austrjackie poddaństwo i kupiwszy sobie tytuł hrabiowski wrócił do Wilna. Upatrzywszy sobie majątek pod Wilnem wszedł w układy z administracją i zobowiązał się w przeciągu roku podstawić kupca pochodzenia rosyjskiego. Jako kaucję złożył gotówką 32 tysiące rubli.

„Przypuśćmy, że tak jest — powiada *Wiestnik* — to hrabia austrjacki ryzykuje bardzo wiele, pomimo, iż dla władzy przedstawia nie mało trudności zdemaskowanie podobnej operacji i w kupującym dostrzedz podstawionego, który chce obejść prawo, ochraniające interesa rosyjskie w kraju".

Według słów *Kijewlanina* zaczynają żydzi, szczególnie w gubernjach południowo zachodnich przyjmować wiarę chrześcijańską. „Do tej pory przyjęło też wiarę w Rosji przeszło 50.000 żydów, oczywiście nie z przekonania, a dlatego jedynie, że rząd rosyjski wziął się do wyganiania żydów. Na prawosławie przechodzą niechętnie, a wolą luteranizm, w Rosji tolerowany. Bywają wypadki, że wygnany żyd zjawia się w niedługim czasie jako równouprawniony obywatel, przyjąwszy prawosławie albo luteranizm. Jak lekko tę sprawę traktują, świadczy następujący przykład: Niedawno przyjechał do Kijowa żyd za interesami i wnet zjawił się u niego urzędnik policyjny, rozkazując mu natychmiast opuścić miasto. Na drugi dzień zjawił się żyd w policji i oświadczył, że się przygotowuje do chrztu, a po kilku dniach przedstawił świadectwo wychrzczenia. Dlaczego żydzi chętniej przyjmują luteralizm jak prawosławie łatwo zrozumieć. Prawosławnych popów wszędzie pełno i żydzi musieliby gorliwiej spełniać obowiązki chrześcijańskie, a co najważniejsze, płacić podatki kościelne. Zresztą czy tak czy owak, żyd pozostaje w głębi duszy żydem i tego z niego wykorzenić nie można".

Zastosowanie elektryczności.

Przemysł zastosowywał elektryczność w w najrozmaitszych już gałęziach; obecnie korzystają już z prądu elektrycznego, dla skrócenia czasu, jaki zwykle jest potrzebnym dla wygarbowania skór.

Czynnikiem przekształcającym skórę zwierzęcą jest zawsze garbnik, elektryczność przyspiesza tylko absorbcję jego przez skórę.

Dotąd dwie najpierwsze garbarnie posiłkują się procesem elektrycznym, jedna pp. Brion i Dupré, funkcjonująca w Paryżu, druga British Tanning pp. Worms i Bale w Londynie. W pierwszej użytkują z elektryczności od roku 1889 go, w drugiej od r. 1890-go.

Proces Worms'a i Balé'go opiera się na skombinowaniu dwóch manipulacyj dawniej już znanych, z których każda wpływa na przyspieszenie zgarbowania skóry.

Jedną z nich wykrytą przez Goulard'a jest przepuszczenie prądu elektrycznego przez płyn czynnikowy, drugą, z której od nosili już nie raz garbarze nie małe korzyści, jest poruszanie skór garbowanych w tymże płynie

W garbarni Bermondsey. skóry mieszczą się w bębnach cylindrowych $3\frac{1}{2}$ metrów średnicy mających, poddanych ruchowi obrotowemu. Każdy bęben obejmuje 500 kilogramów skór i 1000 do 1500 kilogramów płynu, który go zapełnia do połowy. Płyn jest wyciągiem garbnikowym z dodatkiem terpentyny w małej ilości.

Prąd elektryczny o sile 10 ciu amperów przepływa przez zawartość bębna. Ruch obrotowy tegoż i przepływ prądu trwa od dwóch do sześciu dni, odpowiednio do grubości skóry. Po upływie tego czasu, zgarbowanie ich jest dokonanem. Po przecięciu skóry, przekrój ich okazuje, że operacja odbytą została jednostajnie w całej jej grubości czego osiągnąć nie mógł dotąd żaden z dotychczasowych procesów przyspieszonego garbowania.

Wytrzymałość skór, garbowanych systemem Worms'a i Balé'go, jest nie równie wyższą od innych otrzymywanych zwykłą metodą Według doświadczeń, odbytych na żądanie Falkensteina, dyrektora garbarni w Bermondsey, rzemienie ze skóry garbowanej w tym Zakładzie przy współudziale elektryczności, opierały się rozciąganiu siły 301 kilogramów, oddziaływujących na jeden centymetr kwadratowy, gdy tymczasem rzemienie garbowane zwykłą metodą, zrywały się przy nacisku przeciętnym 250 kilogramów na jeden metr kwadratowy.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO"

Paryż dnia 7 maja

I my tutaj, w Paryżu, na dalekiej obczyźnie, uroczyście obchodziliśmy stuletnią rocznicę, najpiękniejszą datę w naszych dziejach, my wszyscy, bez wyjątku i starzy weterani z r. 1830 i 1863, losem wojny z kraju na zawsze wygnani i młodzi dobrowolni emigranci, szukający na ziemi obcej chleba, którego im Ojczyzna zbiedzona dziś, dać nie może. My wszyscy, bo wszyscy kochamy kraj nasz czcimy jej dawnych bohaterów i męczenników i wierzym w jej przyszłość.

Rano wysłuchaliśmy mszy św. w polskiej kaplicy, przy ulicy Saint-Honoré, w skupieniu modliliśmy się za mężów, którzy przed stu laty wskazali nam drogę, jaką kroczyć winniśmy i zanosiliśmy do Boga błagalną prośbę, aby raczył nas obdarzyć jaśniejszem jutrem. Wieczorem kolonja polska tłumnie zgromadziła się w sali Towarzystwa geograficznego, aby razem przypomnieć sobie szczegóły tego wiekopomnego dnia, i życie ludzi, którym zawdzięczamy piękną tę chwilę życia, wreszcie, aby ogrzać nasze serca przeświadczeniem, że wszyscy zawsze równie czujemy, myślimy i do jednego dążymy celu.

Posiedzenie zagaił sędziwy p. Urmowski, następnie pani Duchińska swym wdzięcznym, ciepłym głosem deklamowała wiersz przez nią ułożony, na cześć trzeciego maja, tchnący miłością do wszystkiego, co piękne w naszej Polsce, po niej p. Gasztowt wygłosił: szkic historyczny o Sejmie czteroletnim, napisany piękną polszczyzną, budzącą admirację, gdyż autor nigdy kraju, do którego się przyznaje, nie oglądał, a mowy ojczystej nauczył się jedynie z książek.

Po francuzku przemawiał dr Jasiewicz, ze względu na licznie zebranych w sali przyjaciół Polski, miejscowego pochodzenia, a nawiasem mówiąc, między tymi naszymi przyjaciółmi spostrzegliśmy syna gorącej Afryki, murzyna, tłómaczył im to, co przed chwilą czytał p. Gasztowt; odczytano także telegram od braci Litwinów. Młodzież ze szkoły batignolskiej odśpiewała kilka pieśni narodowych i rozeszliśmy się, nucąc z przejęciem:

Boże daj! Boże daj!
By powrócił trzeci maj!

Francuzka prasa z powodu rocznicy 3 maja przypomniała sobie, po długich latach zapomnienia o istnieniu „etnograficznem" Polski, o istnieniu Polaków i poświęciła kilka artykułów z powodu ruchu, jaki dostrzegli ich korespondenci wszędzie, gdzie mieszkają Polacy.

Między innemi p. Jacqus Saint-Cerè w *Figarze* ogłasza odezwę emigracji polskiej w Rapperswylu do rządów i narodów obcych. Niestety, żałuję, że brak miejsca nie pozwala mi powtórzyć tu pięknego i patrjotycznego tego manifestu, który zresztą *Kurjer Polski* z pewnością w całości przetłumaczy i wydrukuje [1]).

Tegoroczny „Salon" paryzki mało liczy arcydzieł z dziedziny malarstwa, ale wiele dobrych rzeźb. W wspaniałej galerji Pałacu przemysłowego na Polach Elizejskich posągów zliczyć nie można, a wśród nich wiele zasługuje na odznaczenie, szczególniej „Marzenie sławy" naszego artysty, p. Godebskiego. Przedstawia kobietę uśmiechniętą, niesioną na grzbiecie skrzydlatej chimery, w ręku trzyma wiązkę kwiatów. Wiele wyrazistości jest w tym symbolicznym utworze, a wykończeniem, doskonałością form, nie ustępuje najlepszym pracom francuzkim. W dziale malarskim panna Bilińska wystawiła portret chłopca dwunastoletutego, „Józia Hoffmanna". Portret ten każe nam cofnąć sąd zbyt surowy, jaki wydaliśmy w jednym z dawniejszych listów do *Kurjera Polskiego* o talencie artystki. Widocznie starała się, aby jej płótno nie przyniosło wstydu polskiej sztuce.

Między obrazami francuzkich artystów zauważyliśmy i zachwycaliśmy się „Pierwszą żałobą" pani Enault, kobiety w czerni, na twarzy której maluje się boleść cicha i głęboka, a tak realistyczna, że widza do głębi przejmuje.

Obrazy wystawili także p. Sawicki i p. Kowalski, rzeźby p. Pelczarski i Kosowski, oraz pani Andriolli. Po części nie mogliśmy odszukać prac tych naszych współziomków, wśród natłoku utworów. Nie tylko my zresztą byliśmy w tem położeniu. Opowiadano nam o przygodach pewnego malarza który od tygodnia nadaremnie szuka własnego utworu! Oprócz nas, na zbytnie rozmiary „Salonu" skarży się cała prasa paryzka i twierdzi, że zanadto łatwo Jury przyjmuje dzieła sztuki, a jeden z dziennikarzy, dowcipniś, proponuje ustawienie szyn, a na nich kolei parowej wzdłuż ścian gmachu, w celu ułatwienia, a raczej umożebnienia zwiedzania wystawy. Może i do tego z czasem przyjdzie.

Dzień „Wielkiej nagrody" (*Grand Prix*) szybko zbliża się, to też Paryż coraz bardziej zaludnia się cudzoziemcami i przybyszami z prowincji, i wre życiem, szaleje rozbawiony. Na wyścigach, pomimo zniesienia prywatnych zakładów, codziennie, gdy pogoda świeci, zbierają się tłumy i — grają jak dawniej, *au livre*, czyli dosłownie na książkę. To też rozporządzenie pana Constans nie wiele zaszkodziło towarzystwom, organizującym wyścigi. W Paryżu samym wieczorem rauty, wieczory muzykalne i tańcujące, są na porządku dziennym.

Taki raut odbył się onegdaj u doktorstwa Gałęzowskich i zgromadził całą polską kolonję i wielu Francuzów *Great attraction* wieczorku była gra dwóch naszych wirtuozów, wjolonczelisty p Gorskiego i Padarewskiego, oraz śpiew i deklamacja kilku artystek teatrów paryzkich. Po koncercie tańczono do rana, a nieza pomniano o mazurze, ku zdumieniu Francuzów, którzy przy takcie zręcznego, „skocznego", chcieli koniecznie tańczyć walca.

Zabawa udała się wyśmienicie i zapewne powtórzy, gdyż nasz uczony i jego małżonka są gościnni i chętnie u siebie gości podejmują.

Dla polskiej kolonji gościnność ta jest tem pożądańszą, że oprócz ks Radziwiłłów, nie ma obecnie w Paryżu domów, gdzieby przyjmowano na wielką skalę. Dawniej rodziny polskie, urządzające zabawy, liczyły się na dziesiątki, ale obecnie powróciły do kraju lub wymarły.

Maurycy Mycielski

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Park dra Jordana i kilka uwag o wychowaniu* napisał Bolesław Filiński; z portretem prof. Jordana i 10 ilustracjami. Kraków 1891. Str. 88.

Autor badał sprawę parku od kilku miesięcy i doszedł do przekonania, że wszystko, co się tam za Wisłą, pod okiem zasłużonego obywatela, prof. Jordana, dzieje — jest pożyteczne, dobre i godne szczerej wdzięczności. Tak jest; czynność, jaką rozwinął szanowny inicjator zabaw dziecięcych i ćwiczeń młodzieży, należy do wyjątkowych u nas i zdobyła już sobie od ogółu hołd należny. Dziełko swoje, o którem wspominaliśmy już poświęcone sprawie wychowania młodzieży, przeznacza p. Bolesław Filiński dla rodziców, aby ich nakłonić do gorliwszego zajmowania się dziećmi. Popularnie i pięknie wyłożona treść nadaje się wybornie do szerokiego użytku; czytelnik wiele może z wykładu skorzystać i przyswoić sobie wiele rzeczy pouczających i ciekawych. Pracę swoją podzielił autor na trzy części: pierwsza obejmuje dzieje powstania parku, jego opis i wewnętrzne urządzenie, co może służyć za wskazówkę przy zakładaniu podobnych ogrodów; część druga wykazuje w najogólniejszym zarysie obowiązki domu rodzicielskiego i szkoły pod względem wychowawczym i określa znaczenie parku dra Jordana w tym kierunku; część trzecia objaśnia wizerunki znakomitych Polaków, znajdujące się w parku. Dziełko p. Filińskiego ukazało się w setną rocznicę konstytucji 3 maja, jako hołd złożony ze strony autora działalności komisji edukacyjnej; zawiera zaś ono tyle doskonałych wskazówek wychowawczych, pisane jest tak ładnie i z taką miłością przedmiotu i dzieci, że się książkę całą czyta z najwyższem zajęciem i sympatją. Uwagi filozoficzne rozsypane szczodrze w ciągu całego dziełka trafiają zawsze do umysłu; uczucie zaś rozlane we wszystkich ustępach chwyta za serce i przykuwa do siebie czytelnika. Może być autor zupełnie zadowolony z swej pracy, a ogół nasz pozostanie mu wdzięczny za dobrą w całem słowa tego znaczeniu książkę Takie prace rzadko się dzisiaj spotyka.

[1]) Cały artykuł pana Saint-Cerè wraz z komentarzem, był drukowany w naszem piśmie. (Przyp. Red.)

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Nakładem firmy księgarskiej Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, wyszedł „Zbiór pieśni narodowych" pod bardzo dobrym i odpowiednim tytułem „Niezapominajki". Ułożył je na fortepjan sympatyczny i zdolny bardzo artysta muzyk p. Stanisław Niewiadomski. Winjeta nader ozdobna przedstawia Wawel krakowski i Zamek królewski w Warszawie, a ponad tem wszystkiem unosi się się Orzeł biały. W składzie utworów i w opracowaniu ich fortepjanowem postąpił sobie bardzo dobrze Niewiadomski, dał bowiem wszędzie tekst pieśni jeżeli tylko pieśń istnieje Tym sposobem ma się nie tylko fortepjanowy układ utworu ale i oryginalny tekst pieśni, oswobodzony od tych błędów i naleciałości, jakie powstały z biegiem lat w utworach patrjotycznych, śpiewanych przez cały naród i przez cały naród modifikowanych, stosownie do chwilowych potrzeb lub do prowincjonalnych błędów językowych.

W zbiorze tym są dwa polonezy (dla czego autor pisze polones, a nie polonez?), kilka mazurów i mazurków, kilka marszów i mnóstwo pieśni takich jak np „Oto dziś dzień krwi i chwały, oby dniem wskrzeszenia był"; albo znów „Gdyby orłem być, lot sokoli mieć"; albo takich jak „Krakowianka młoda, piękna jak jagoda"; wreszcie „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów". Wszystko wydane jest starannie, druk czysty i bez błędów, a papier ładny.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI

* Brodnica. *Westp. Volksb'.* donosi, że się katolicy tutejsi doczekali nareszcie katolickiego inspektora powiatowego. Nie został zatem obrany ewangelik, jak się tego w początkach obawiano. Inspektorem zamianowany został nauczyciel seminaryjny dr. Hubrich z Kcyni.

* Pod Łeckiem w Prusach Wschodnich, przyaresztowano dwóch Rosjan, którzy są podejrzani o szpiegostwo. Znaleziono przy nich rysunki fortec i t. d. Przy aresztowaniu wzbraniali się podać jakiejkolwiek wskazówki, dotyczące ich nazwiska, stanowiska i celu, jaki mieli przy odbieraniu planów fortec.

KURJER WARSZAWSKI.

* Budowa tramwaju zarogatkowego została już ukończoną Ruch rozpocznie się we czwartek.

* Projekt przebudowy wejść do teatru Rozmaitości, uzyskał już aprobatę władzy. Jak dotąd, prowadziły na salę, schody drewniane a drzwi dość ciasne, utrudniały szybkie wychodzenie. Obecnie, drzewo zostanie zastąpione kamieniem, a wejścia do lóż, krzeseł i galerji, będą znacznie rozszerzone.

KURJER WILEŃSKI.

* Przed kilku dniami, pochowano na cmentarzu staruszkę 91 letnią księżnę Massalską. Utrzymywała się z kładzenia kabały, i nie brakło jej nigdy klienteli. Przepowiadała z kart przyszłość, dawała rady i wskazówki postępowania, a udawali się do niej ludzie, należący nawet do wyższych sfer towarzyskich. Pozostawiła wcale przyzwoity majątek

* Jenerał gubernator zezwolił na przedstawienia teatralne trupy małoruskiej, pod dyrekcją p. Saksagańskiego. W repertuar wchodzi wiele sztuk polskich tłumaczonych ak „Karpaccy Górale", „Czartowska ława" i t d.

* Tutejsze Towarzystwo ubezpieczeń, założone przed kilku laty, robi świetne interesy. Na zgromadzeniu akcjonarjuszy, uchwalono rozszerzyć działalność na wszystkie powiaty, i obniżyć wysokość premij.

KURJER WIEDEŃSKI

* Koło polskie urządziło bankiet na cześć byłego ministra dra Dunajewskiego.

* Sekcja dla drobnego przemysłu dolnoaustrjackiego związku przemysłowego, postanowiła przedłożyć ministerstwu oświaty projekt Akademji mody Miałaby ona na celu, między innymi, oswobodzenie wiedeńskiej mody od wpływów zagranicznych.

* Pani Marja Bosshardt v. Demerghel, wiceprezydentka „Stowarzyszenia rozszerzania kobiecej oświaty", ogłasza, iż Henryk Ibsen zapisał się na listę członków Stowarzyszenia.

* Jedenastoletni chłopiec, August Pekary, z obawy przed karą domową za złe sprawowanie się w szkole, skoczył przez okno z 3-go piętra na ulicę, i pogruchotał sobie kości Lekarze nie robią żadnej nadziei

KURJER PARYSKI.

* Baron Mohrenheim, ambasador rosyjski, porzucił myśl wyjazdu do Moskwy, na otwarcie wystawy sztuki francuzkiej i udaje się do kąpiel w Aix-les Bains, gdzie przepędzi kilka tygodni, wraz ze swoją rodziną.

* Książe Wiktor Bonaparte, wezwał do Brukseli na naradę, kilku główniejszych stronników cesarstwa. Jak zapewniają wkrótce ma się ukazać manifest, wzywający do zjednoczenia wszystkich bonapartystów. Manifest, ma być zredagowany w stylu nadzwyczaj liberalnym.

* Prezydent Carnot, rozpoczął serję wycieczek po kraju. Towarzyszy mu zawsze cały dwór wojskowy, z jenerałem Brugére na czele W Orleanie przyjmowano go nadzwyczaj uroczyście, za co wywdzięczając się, rozdaje bardzo wiele krzyżów Legji honorowej, tak cywilnym, jak i wojskowym. Duchowieństwo, przyjęło czynny udział w przyjęciu i biskup orleański monsignor Coultié, odśpiewał w katedrze *Te Deum*. Na odjezdnem, pułkownik Chamoin, w imieniu prezydenta, wręczył merowi 2000 franków, dla rozdania biednym.

* Odebrał tu sobie życie wybitny deputowany i dziennikarz węgierski Bela Gruenwald

KURJER PETERSBURSKI.

* Albrecht ks Wirttemberski, generał-porucznik Molsberg, generał hr. Lehndorf, generał Williams oraz członkowie deputacyj pruskiego pułku kirasjerów i austrjackiego pułku huzarów imienia zmarłego w. księcia Mikołaja byli onegnaj na dworskim śniadaniu w Gatczynie.

* Jak donoszą *Moskowskija Wiedemosti* Senat rządzący zatwierdził projekt ministerjum spraw wewnętrznych tyczący się utworzenia kolonji katorżnych na wysepkach morza Kaspijskiego dla osób pochodzących z Kaukazu, Turkestanu i Zakaspijskiego kraju, ponieważ takowe nie mogą znosić surowego klimatu Sybiru i Sachalina. Niezadługo ma być w ogóle zaprowadzona reforma w sposobie zsyłki. Czyżby i na Sybirze było już przeludnienie?

* Na mającą się odbyć w roku przyszłym międzynarodową konferencję w celu unormowania poddawania różnym próbom materjałów budowlanych ma być ze strony rządu rosyjskiego inżenier Bielelubskiej, delegat rosyjskiego Towarzystwa technicznego.

* Według słów *Kijewlanina* w Kijowie pokazała się influenza.

ROZMAITOŚCI.

Nie wszystko w stylu „fin de siècle", jest istotnie wynalazkiem „fin de siècle". I tak — dzienniki angielskie piszą, iż podróże piesze na długi dystans nie są nowością. Nie mówiąc już o apostołach i ich uczniach, których pielgrzymki nie dadzą się obliczyć na kilometry, w listopadzie 1773 niejaki Powell przeszedł z Londynu do York (646 kilometrów) w sześć dni i tę samą podróż powtórzył 1788, licząc 57 lat wieku.

W kwietniu 1809 kapitan Barclay zrobił 1000 mil angielskich (1609 kilometrów) w ciągu tysiąca godzin po sobie idących.

W lipcu 1811 niejaki Thomas Seudon przeszedł o zakład 1100 mil w 1100 godzin.

W d. 13 lipca 1813 niejaki Aiken w Westminster przeszedł do Ashford w hrabstwie Kent i z powrotem w ciągu 24 godzin bez 9 minut. Czyni to 173 kilometrów.

Niejaki Baker zrobił 1610 kilometrów w ciągu dni 20. Było to w r. 1815.

Do tych epizodów można by dodać jeden, najważniejszy, o którym całkiem zapomniały dzienniki francuzkie, a mianowicie, że w roku 1812 cała Francja przybyła pieszo do Moskwy, Prawda, że wróciła ztamtąd bardzo uszczuplona.

NEKROLOGJA.

† Dnia 10 maja b. r. zakończył we wsi Tomaszowicach żywot swój Roman Konopka, właściciel dóbr Tomaszowice, były wiceprezes Rady powiatowej miasta Krakowa, przeżywszy lat 78 Cichy i spokojny żywot zmarłego pełen zasług i cnót obywatelskich, pełen prawdziwego patrjotyzmu, miłości Ojczyzny i swego rodzinnego zakątka, byłby rzeczywiście tematem do napisania życiorysu, któryby za wzór potomności pozostał; nie miejsce tu jednak w krótkiem wspomnieniu, na wyliczenie wszystkich zasług ś. p Romana Konopki. Pozostawił po sobie wspomnienie dobrych uczynków.

Roman Konopka, urodzony w drugim dziesiątku lat tego wieku we wsi Modlnicy Wielkiej pod Krakowem, wychowany pod okiem surowego, lecz pełnego prawości i szlachetności ojca Tadeusza Konopki, wojownika z szeregów Kościuszki odebrał wraz z dwoma swymi braćmi ś p. Józefem i Juljanem bardzo staranne wychowanie.

Długi pobyt za granicą, w Paryżu, przyjaźń z Mickiewiczem, Odyńcem i towarzystwo młodych artystów-malarzy, jak Brodowskiego, Sztatlera, Kurowskiego wpłynęło już z lat młodych na wrażliwy i poetyczny umysł Romana Konopki, tak, że powróciwszy i osiadłszy w wiosce swej Tomaszowicach oddał się cichej i spokojnej pracy, pisząc wiele rzeczy literackich, które chociaż dotąd nigdzie nie były drukowane, pozostaną pięknym dla przyszłości materjałem. Jestto historja czasu, w którym żył. Tematów dostarczyły wypadki w kraju i osoby, z któremi go bliższa zażyłość łączyła. Żył poezją, poprzestając na małem; kochał wszystkich, świat cały, kochał ludzi i zagrodę swoją, którą zawsze z Czarnolesiem porównywał. Otoczony miłością brata Juljana i siostry Antoniny, nie pragnął innych związków i nie ożenił się, całe życie mając w swej duszy ideał pierwszej swej miłości, kochał tylko swą ziemię i jej piękno Tomaszowice, ta ustroń cicha i spokojna, którą zawsze w dawnych czasach ożywiało grono przyjaciół ś p. Romana Konopki, była zawsze przystanią dla młodych talentów; tu przebywał Grottger, tu przebywali Zieliński, Sztreit, Gryglewski, Kozakiewicz, Rybkowski, Szerner i wielu innych. Zacny gospodarz tej ustroni, był zawsze podporą i poradą dla młodych talentów, dla ludu swego był „dobrym panem" (tak go powszechnie nazywano). Niestety, dobre i złe kończy się na tym świecie. Przed laty kilku familijne interesy i zmartwienia powaliły zawcześnie tego silnego i pracowitego męża na łoże choroby Nie powstał już z niej do ostatniej chwili. Żył dla siebie i dla drugich, dopóki duch jego i serce czuło się panem siebie, wtedy i ciało było zdrowem; gdy brakło sił, poddał się przeznaczeniu nielitościwemu dla wszystkich.

Cześć Jego pamięci!

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Bonifacego męcz.; jutro: św. Zofji i trzech jej córek.

Rocznice. Dnia 14-go maja 1770 rok. Konfederacja Barska ogłasza bezkrólewie, czem sobie cios wielki zadaje, bo staje się rewolucyjną i zniechęca ku sobie tak dwory dotąd jej życzliwe, jak i znaczną część narodu, a ułatwia Moskalom grasowanie w Polsce. Rząd moskiewski dyplomatyczną miał teraz osłonę w obec Europy, gdy jako „sprzymierzeniec króla polskiego", pomagał „tępić rewolucję przeciw prawemu monarsze wywołaną".

Powstaniu w powiecie Wołkowyskim przewodził Strawiński, pod którym zebrało się 160 ochotników w lesie pod Hutą Bychowca, w pobliżu Łyskowa, gdzie jest grób poety F. Karpińskiego; a gdy ztamtąd udali się także do blizko tego miasteczka leżącego ostępu Wielkij-Uhoł w lesie Hundjusów, liczba ochotników wzrosła do dwustu. Następnie połączywszy z sobą ochotników prużańskich, prowadzonych przez Włodka, Strawiński wystąpił zaczepnie i ścigał Moskali. *Dnia 14 maja w lesie pod Michalinem o 10 wiorst od Berezy-Kartuzkiej w powiecie prużańskim przyszło do bitwy.* Młody powstaniec dobrze się w ogniu trzymał i przeparł Moskali, lecz gdy nadeszły im posiłki, cofnął się, straciwszy pięciu zabitych. Rozdzielony na dwa oddziały pod Okińczycem i Strawińskim, złączył się znowu w jeden hufiec w ostępie Wielkij-Uhoł, gdzie przybył Lenkiewicz (Lander) i objął komendę.

JE. P. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków, udając się ze Lwowa do Wiednia. Na dworcu oczekiwali przybycia p. namiestnika: delegat Kuczkowski, prezydent dr. Szlachtowski i dyrektor policji dr. Korotkiewicz.

JE dr. Juljan Dunajewski ma przybyć wraz z rodziną dziś wieczorem na stały pobyt do Krakowa.

Radca dworu Krzaczkowski przejechał wczoraj przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Nominacje Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych Michała Dziewońskiego i Wincentego Księskiego, auskultantami sądowymi dla swego okręgu.

Dr. Stanisław Krzyżanowski, archiwista m. Krakowa i docent pomocniczych nauk historycznych w uniwersytecie Jagiellońskim, został mianowany na wniosek konserwatorów Galicji zachodniej, korespondentem komisji centralnej dla zabytków sztuki i pomników w Wiedniu.

Na posiedzeniu krakowskiej kongregacji kupieckiej pod przewodnictwem starszego p. Henryka Schwarza w dniu 12 maja b. r. odbytem, zawiadomił przewodniczący o bolesnej stracie kongregacji przez śmierć nieodżałowanej pamięci swego długoletniego starszego, a w końcu skarbnika, ś. p. Jerzego Goebla, którego pamięć uczczono przez powstanie.

Następnie odczytał sekretarz protokół z ostatniego ogólnego posiedzenia; poczem zawiadomił przewodniczący, iż według obowiązującego statutu §. 23 należy wybrać w miejsce zmarłego ś. p. Goebla, nowego skarbnika. Ze zaś p. Stanisław Goebel, brat zmarłego wymówił się brakiem czasu od przyjęcia ofiarowanej mu godności, przystąpiono do głosowania tajnego, wskutek którego p. Herman Fritsch, radca kongregacji został jednogłośnie wybrany skarbnikiem.

W miejsce ustępującego radcy p. Fritscha zaproszono na radcę p. Józefa Jawornickiego, jako najwięcej głosów mającego na posiedzeniu wyborczem w dniu 24 stycznia b. r.

Do przeprowadzenia skontra i odebrania kasy od p. Stanisława Goebla, wydelegowaną została komisja złożona z pp. Henryka Schwarza, Hermana Fritscha, Franciszka Lenerta, Ignacego Sobolewskiego i Jehr. Michała Pieterkiewicza.

W dalszym ciągu przyjęto na członków kongregacji za złożeniem przepisanej taksy pp. Eugenjusza Reinera i Kazimierza Zajączkowskiego.

Wniosek p. Jana Fischera, aby pierwszy dzień Zielonych świąt, jako uroczyste święto obchodzić z czcią religijną t. j. wstrzymać się od czynności handlowych i pozamykać lokale, a zarazem zezwolić swym pomocnikom na wypoczynek i zwolnienie od pracy poddano pod głosowanie i wniosek ten większością głosów został przyjęty. Następnie uchwalono zawiadomić okólnikiem wszystkich członków kongregacji z uprzejmą prośbą o zastosowanie się do uchwały, zarazem przez umieszczenie niniejszego sprawozdania w pismach upraszać wszystkich w Krakowie handlem trudniących się kupców, chociaż nie członków kongregacji, aby w tym uroczystym dniu handlów nie otwierali i swym pomocnikom na wypoczynek zezwolili.

Chwalebna ta myśl zasługuje na najzupełniejsze uznanie.

Towarzystwo techniczne krakowskie obradowało nad kwestionarzem dotyczącym programu obrad III zjazdu inżynierów i architektów austrjackich, mającego się odbyć w Wiedniu w październiku b. r. Kwestjonarz ten nadesłała do opinji stała delegacja zjazdów, wybrana przez II. zjazd w 1883 r. Obradowano nad sprawą egzaminów na politechnikach, nad organizacją służby budowniczej państwowej i nad kwestją przyznania tytułów naukowych i praw politycznych ukończonym technikom, którzy pod tym względem nie stoją na równi z ukończonymi słuchaczami uniwersytetów. Jako delegaci na zjazd do Wiednia wybrani zostali: pp. radca Matula, dyrektor Rotter i inżynier Uderski. Drugim punktem obrad było sprawozdanie delegata Towarzystwa technicznego p. inżyniera Ingardena z jego czynności w komisji wodociągowej miejskiej. Delegatem wybrano ponownie p. Ingardena.

Komisja informacyjna Towarzystwa wz. pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum, sala nr. 4), ma zaszczyt przypomnieć stronom interesowanym, że pośredniczy bezinteresownie tak w miejscu jak i za Krakowem w przyjmowaniu nauczycieli domowych, guwernerów, djetarjuszy i t. p.

Komisja poleca tylko tych kolegów, o których kwalifikacji i sumienności jest zupełnie przeświadczoną.

J. Krysakowski,
wiceprezes komisji inf.

Komitet zajmujący się budową pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza, odbył przedwczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prof. dra Obalińskiego. Plany na budowę wyżej wymienionego pawilonu już zatwierdzono, komitet więc zastanawiał się tylko nad warunkami oddania w przedsiębiorstwo owej budowy w drodze licytacji, która niebawem nastąpi. Budowa pawilonu natychmiast potem rozpoczętą zostanie, a z dniem 1 października ma być już zupełnie ukończoną.

Ściślejszy komitet miejski dla niesienia pomocy teatrowi polskiemu w Poznaniu, odbył posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Szlachtowskiego. Sekretarz p. Kosiński odczytał wygotowany przez redaktorów miejscowych pism politycznych, projekt odezwy do obywateli miasta i kraju, w celu zebrania niezbędnych do ratowania sceny narodowej w Poznaniu funduszów. Komitet ściślejszy przyjął projekt tej odezwy jednomyślnie, z poprawkami przedstawionemi przez p. hr. Scipiona i adw. dra Markiewicza. Następnie uchwalił komitet uprosić hr. Zygmunta Cieszkowskiego, aby zajął się urządzeniem w czasie wyścigów koncertu połączonego z festynem, na cel pomocy dla teatru w Poznaniu, a następnie przyjął komitet wniosek dra Orłowskiego, aby wezwać zarządy zakładów kąpielowych w kraju, iżby w ciągu bieżącego sezonu starały się o urządzanie na tenże cel zabaw.

Egzamina. Egzamina tak zwane fizykackie, rozpoczęły się już w obecności protomedyka dra Merunowicza.

Egzamina dojrzałości piśmienne w tutejszych szkołach średnich, rozpoczęły się z początkiem bieżącego tygodnia.

Administracja parafji WW. Świętych, poruczoną została dekretem tutejszego konsystorza, księdzu Władysławowi Mikulskiemu.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji, znowu kilkanaście rodzin, częścią dawnych Unitów, częścią łacinników, lub których rodzice lub dziadkowie chrzczeni byli w cerkwi unickiej, zmuszanych teraz do przyjęcia prawosławia, opuściło swą ojczyznę w powiecie chełmskim gub. Lubelskiej i poszukuje pracy i umieszczenia. Zdolni są jedynie do pracy w roli, koło koni i wołów. Upraszam o jak najprędszą pomoc w umieszczeniu tych ludzi.

Ks. St. Załęski

Ruch ludności w mieście naszem był zeszłego tygodnia następujący: Ludności było 74.590 w tem 5.471 wojska. Małżeństw było 15, z tych 12 zawarto w kościele katolickim a 3 w Gminie izraelickiej. Urodzeń było 44, zgonów było 48 (28 osób miejscowych a 18 zamiejscowych). Z powyższych cyfr przypadają 4 zgony na dławicę i błonicę, 1 na krztusiec, 1 wypadek zakażenia krwi, inne zgony przypadają na choroby płucne i oddechowe.

Zmarli. Karolina z Zollów Reschowa, wdowa po dyrektorze cłowym, przeżywszy lat 63, po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarła dnia 12 maja 1891 r. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w Podgórzu we czwartek dnia 14 b. m. o godzinie 4-ej po południu z domu pod l. 75 przy ulicy Józefińskiej, wprost na cmentarz podgórski. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 15 b. m. o godzinie 10-ej zrana w kościele parafialnym w Podgórzu.

Szczepienie ospy rozpoczęło się już wczoraj na wszystkich stacjach, obwieszczeniem magistratu wskazanych.

Przedstawienie amatorskie urządzone staraniem zarządu kasyna powszechnego w Krakowie, pomimo prześlicznej pogody, ściągnęło nadspodziewaną liczbę spektatorów.

Amatorzy znani już ze swych scenicznych popisów, odegrali dwie komedyjki: „Trafiła kosa na kamień", fraszkę sceniczną i komedyjkę „Jeden z nas musi się ożenić".

Płynnie i z dystynkcją wypowiadane frazesy, umiejętne akcentowanie, finezja i przejęcie się z jakiem grały: panie W. i M. oraz panowie D. M. i P. zmuszały widzów do ze wszech miar zasłużonych oklasków. Wczorajsze przedstawienie dało nowe świadectwo dyletanckim a prawdziwie artystycznym talentom jakie się pośród naszej publiczności znajdują.

Projekt budowy halli dla sprzedaży mięsa na placu zwanym Latarnia, podniesiony jeszcze przed dwoma laty, nie wiadomo z jakiego powodu poszedł w zapomnienie. A przecież halla taka jest niezbędną dla m. Krakowa. Dość przejść się przez jatki dominikańskie, które ani pod względem hygjenicznym, ani pod żadnym innym nie wytrzymują krytyki, aby się przekonać najdosadniej, iż halla dla sprzedaży mięsa jest koniecznie potrzebną. Sprawa powyższej budowy jest tem ważniejszą, że ukróciłaby nadużycia, jakich się dopuszczają niektórzy panowie rzeźnicy.

Panowie znalazłszy się pod ścisłym nadzorem komisarza targowego, oraz chemika miejskiego, musieliby sprzedawać mięso dobre i nie mogliby nakładać na takowe cen dowolnych a zbyt wygórowanych, jak się to obecnie praktykuje. My kupujemy wołu ze skórą i kościami — wołają panowie rzeźnicy — zatem musimy brać tyle za mięso, żeby owa skóra i kości mięsem zapłacone zostały. Nie wchodząc w to, że ową skórę i kości sprzedaje się także za niezłe pieniądze, ośmielimy się ich zapytać, dla czego to wojsko można sprzedawać kilo mięsa za 34 centy i to bez uszczerbku dla kieszeni, a komu innemu takież same kilo wypada po 54—56 centów? — Wojsko bierze mięso z kościami — odpowiecie panowie. Ależ i nasze gospodynie chcą czy nie chcą muszą brać mięso z kościami, a jeżeli jaka pani odważy się zwrócić w jatce uwagę, że kość w stosunku do ilości mięsa jest za duża, jako wynagrodzenie krzywdy otrzymuje najbardziej obelżywe słowa, jakie istnieją w słowniku rzeźnickim. Rzecz ta wiadomą jest powszechnie i powszechne wywołuje narzekania dla tego też winni ojcowie miasta otrząść z pyłu sprawę budowy halli i w takowej ustanowić porządny, energiczny nadzór nad rzeźnikami, których nieumiarkowanie w ciągnieniu zysków i brutalne traktowanie publiczności staje się przysłowiowem. Jeśli nie do Rady miejskiej, dokąd że się udać ma publiczność ze skargą i z żądaniem, aby położono kres złemu?

Fałszywy alarm. Wczoraj o godzinie wpół do dziewiątej wieczorem zaalarmowana została straż ogniowa miejska doniesieniem, iż w domu architekta Biborskiego wybuchł pożar. Przybyłe dwa plutony straży ogniowej z naczelnikiem p. Eminowiczem na czele, przekonały się, iż iskry wylatujące z komina, pochodziły tylko ze zbyt silnie rozpalonego pieca i że żadnego niebezpieczeństwa nie ma. W kwadrans po fałszywym alarmie była już straż z powrotem w koszarach.

Korzeniak i Korzeniowski na wzór słynnej dwójki Roberta i Bertranda, korzystając z obecnego odpustu na Skałce, wcisnąwszy się pomiędzy pątników, zapuszczali swe ręce do ich „dolin", t. j. kieszeni, zabierając z takowych wszystko, co tylko znaleźli. Przychwyceni jednak na takiej operacji, zostali porządnie obici i odstawieni do częstej ich kwatery pod „Telegraf".

Żelazny Jan z Krowodrzy będąc wstanie nietrzeźwym, począł zaczepiać i bić przechodniów w ulicy Długiej. Nadbiegła straż policyjna nie mogąc Żelaznego uspokoić, chciała go aresztować, lecz napastnik stawił zacięty opór i dopiero nadbiegła pomoc z bliższych posterunków, obezwładniała Żelaznego i osadziła go za żelaznemi kratkami.

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO:

We czwartek 14 b. m.: Drugi gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Dama Kameljowa*, dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

W sobotę 16 b. m.: Trzeci gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Księżna Jerzowa*, komedja w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 13 maja

Hotel pod Różą: Ks. Jan Koncewicz, z Kołodziejówki. Aleksander Biechoński obyw. z Królestwa Polskiego.

Hotel Polski: Stanisław Sokołowski, obywatel z Królestwa. Antoni Sawicki, słuchacz medycyny z Brzozowa. Ks. Gabrjel Sałustowicz, proboszcz z Dynowa. Ks Teodor Meresco, z Rzepnik. Filip Olpiński, rewident Wydziału krajowego ze Lwowa. Stanisław Smigielski, obywatel z Królestwa.

Hotel Krakowski: Maurycy Gilewski, sędzia z Jarła. Karol Br. Dobrowolski, obywatel ze Lwowa. Gabrjel Orsakiewicz, notarjusz z Birczy. Teofil Rozmanowicz ze Lwowa.

Hotel Drezdeński: Helena Gorajska, właść. dóbr z Moderówki. Józefa Stojowska, właść. dóbr z Jaszczewa. Edward Sawicki dr. med. ze Lwowa. Ks. Antoni Kolnicki, proboszcz z Rymanowa. Ignacy Korycki z Pleszewa.

Grand Hotel: August Protte z Paryża. Henric Berte z Paryża. Adam Trzecieski, właś. dóbr. z Dukli.

Hotel Narodowy: Tomasz Zdrojewski z Liczakowa.

Ostatnia poczta.

Amsterdam 12 maja. Izba poselska przyjęła ustawę, znoszącą w Holandji zastępstwo w służbie wojskowej i zaprowadzającą służbę osobistą. Zatwierdzenie tej uchwały przez senat zapewnione.

Petersburg 12 maja. Rosyjska pożyczka konwersyjna nie udała się z powodu, że paryzki Rothschild zażądał zlagodzenia ustaw przeciw żydom, a gdy rząd się na to nie zgodził, zerwał zawartą i już przez cara zatwierdzoną ugodę. Czy to wyjdzie żydom rosyjskim na korzyść wielkie pytanie.

Wiedeń 13 maja. U p. ministra Zaleskiego odbył się onegdaj wieczorek, na którym między innymi byli obecni: Namiestnik Morawy Löbl, b. minister skarbu dr. Dunajewski z małżonką i wielu z polskich posłów.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 13 maja. Komisja budżetowa przyjęła dziś etat najwyższej Izby obrachunkowej. Referent komisji oświadczył, że ta ostatnia nie przedstawia wniosków o uregulowanie służby rachunkowej i kontrolowej, ani też co do stanowiska i zakresu działania Izby obrachunkowej, ponieważ odpowiednie projekty ustaw przedstawiono już Izbie poselskiej.

Niepokoje w Portugalji.

Paryż 13 maja. Bezpośrednio z Portugalji niepodobna odebrać wiarogodne wiadomości, albowiem rząd cenzuruje troskliwie wszystkie telegramy. Opinja publiczna oburzona na rząd i bank portugalski z powodu, że chcąc ocalić bank *Luzitano*, stworzyły bardzo przykrą sytuację. I wczoraj bank portugalski nie wykupował swych papierów. Z tego powodu publiczność nie chce ich przyjmować przy wypłatach. W tych dniach wejdzie w Lizbonie za 1200 *contos* nowej monety srebrnej w obieg.

Lizbona 13 maja. Przesilenie trwa dalej. Papiery banku portugalskiego nabywają finansiści tylko za wysokim procentem eskontowym. Tylko Bank portugalski kupuje je za różne inne walory. Można się spodziewać, że niebawem zaczną tu kursować banknoty po 2000, 1000 i 500 *reis*. Powszechny zakład zastawniczy, który jest swego rodzaju bankiem ludowym, prowadzi jak dawno interesy, ogłaszając, że i nadal wypłacać będzie wypowiedziane depozyty.

Wszystkie banki, z wyjątkiem banku *Luzitano*, przyjmują odnoszące się do wykupna banknotów polecenia.

Jutro ukaże się dekret, zaprowadzający przymusowy obieg banknotów.

Konsystorz papieski.

Rzym 13 maja. Najbliższy tajny konsystorz papieski odbędzie się dnia 1 czerwca a publiczny dnia 4 czerwca.

Zamach na carewicza.

Petersburg 13 maja. Oficjalnie ogłoszają, że dnia 11 b. m. niższy ajent policyjny zranił carewicza w głowę uderzeniem pałasza. Zbrodniarz usiłował jeszcze raz uderzyć następcę tronu, ale przez greckiego następcę tronu został tak ugodzony w głowę, iż upadł bez przytomności. Rana carewicza nie jest niebezpieczna. Telegrafował on sam do rodziców, aby uspokoić co do stanu swego zdrowia. Zamierza udać się w dalszą podróż według pierwotnego planu.

Wiedeń 14 maja. Według urzędowych wiadomości z Tokjo, carewicz odbywając spacer okrętem na jeziorze Bivu, przypłynął z Kjoto do Otsu. Sprawca zamachu, podrzędny agent policyjny, spełnił czyn owładnięty fanatyzmem. Należy on podobno do obcej, wrogo usposobionej sekty Lamurai. Carewicz otrzymał trzy rany długości jednego cala, nie głębokie. Po obandażowaniu odwieziono ranionego do Kyoto. Według innych japońskich źródeł rany są nieznaczne.

Wiedeń 13 maja. Arcyksiężna Marja Walerja przyjmowała dziś przed południem w obecności małżonka tajnych radców, podkomorzych i stolników. Między innymi byli na audjencji ministrowie: Kalnoky, Bauer, Kallay, hr. Taaffe wraz z innymi członkami gabinetu austrjackiego, minister Szoegyeni, komendant marynarki br. Sterneck, namiestnik hr. Kielmansegg, arcybiskupi Gruscha i Angerer, dalej dr. Smolka, Chlumecky i najwyżsi urzędnicy państwowi. Po południu przyjmuje arcyksiężna damy.

Wiedeń 13 maja. Przybył tu namiestnik hr. Badeni.

Wiedeń 13 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zainterpeluje dep. Luzzato prezesa gabinetu w sprawie wymierzonych przeciw żydom rozruchów na wyspach Korfu i Zante. Wychodząc z założenia, że tam także życiu i mieniu austrjackich poddanych zagraża niebezpieczeństwo, a powołując się na poczynione już przez inne rządy kroki, zapyta prezesa gabinetu, co myśli w porozumieniu z wspólnym ministrem spraw zagranicznych uczynić ze względu na sytuacje na wyspach jońskich.

Praga 13 maja. Wybory do reprezentacji gminnej ciągle wypadają na korzyść staroczechów, których i druga grupa poparła.

Paryż 13 maja. Książę Ludwik Napoleon przybył tu w najściślejszem incognito i zamierza tu zabawić przez tydzień. Utrzymują, że zostanie on tylko w tym wypadku wydalony, gdyby wywołał jakąś manifestację.

Wiedeń 14 maja. Z Bukaresztu donoszą do *Polit. Corresp.*, że komisja cłowa pod przewodnictwem ministra finansów Vernescu, postanowiła utrzymać nadal w mocy uchwały poprzedniego rządu w sprawie zasad cłowych po upływie rumuńskich traktatów handlowych. Uchwalono nadto po pewnym czasie zrobić próbę z autonomicznemi taryfami. Parlamentarne obrady nad taryfą cłową rozpoczną się prawdopodobnie wkrótce.

Praga 14 maja. Minister oświaty uwolnił wszystkie szkoły od lekcyj w dniu otwarcia wystawy.

Budapeszt 13 maja. Deputowany Iranyi interpelować będzie ministra spraw wewnętrznych w kwestji rozruchów robotniczych w Oroshaza i Csaba, oraz zażąda wyjaśnień co do ruchu robotniczego w komitacie Bekes.

Interpelant zapyta ministra, czy ma zamiar postarać się o oświecenie prowadzonego na bezdroża ludu, tudzież o to, aby biedni robotnicy tych okolic znajdowali zarobek także w miesiącach zimowych.

Berlin 14 maja. Dzienniki notują, że pogłoska o dymisji ministra robót publicznych, Maybacha, jest prawdziwą.

Rzym 14 maja. Dep. Tarassa, wydawca *Opinione* ogłosił broszurę, w której dochodzi do wniosku, że po większej części istnieją jeszcze powody, które przemawiają za aljansem Włoch z Austro-Węgrami i z Niemcami.

Paryż 14 maja. Krzyżowiec Baudin został wysłany przez rząd francuzki do Korfu, aby w razie potrzeby udzieli pomocy poddanym francuzkim.

Paryż 14 maja. Według doniesienia agencji Havasa, zajścia na Korfu przybierają poważne rozmiary. Przedwczoraj zabito trzech żydów. Dzielnica żydowska otoczona wojskiem. Żydom nie wolno przekroczyć kordonu. Sklepy pozamykane. Prefekt został wezwany do Aten. Major z oddziałem wojska wysłany dla przywrócenia porządku. Na giełdzie ateńskiej spadły kursa.

Bukareszt 14 maja. Senat wybrał prezesem kandydata partji rządowej Boerescu, który otrzymał 52 głosy. Inny kandydat Cretzulescu otrzymał 40 głosów. Bratiano zdziwszy nieco, chociaż niebezpieczeństwo niеminęło.

Belgrad 14 maja. „Goniec urzędowy" ogłasza zastosowaną do zawartego z Austro-Węgrami traktatu taryfę podatku spożywczego dla miast Belgradu i Niżu.

Trasa kolei do Timoku jest na 64 kilometrów od granicy bułgarskiej przekładana.

Bankiet Koła polskiego.

Wiedeń 14 maja. Podczas bankietu, wydanego przez Koło polskie, toastował prezes Jaworski na cześć dra Juljana Dunajewskiego, podnosząc jego zasługi dla Austrji i Galicji. Dr. Smolka wznosił toast na cześć hr. Taaffego. Obecny na uczcie prezes ministrów, podziękował za te wyrazy sympatji, oświadczając, że Polacy winni w nim widzieć nie tylko ministra, ale rzeczywistego przyjaciela polskiej narodowości. Dr. Dunajewski dziękując za owacją, zapewnił, że uznanie i zaufanie rodaków cieszy go więcej, niż wszelkie inne zaszczyty i honory. Oddalając się z Wiednia nie myśli całkowicie usunąć się z życia politycznego, owszem, pragnie w Sejmie krajowym gorliwie dla kraju rodzinnego pracować.

Rada państwa.

Wiedeń 14 maja. Na wczorajszem posiedzeniu przedłożył minister spraw wewnętrznych projekt ustawy, regulującej przemysł budowlany.

Dep. Wurmbrand i towarzysze wnieśli projekt ustawy, ustalającej zasady ubezpieczenia od ognia.

Dep. Kozłowski i towarzysze żądali, aby wezwać rząd do przedłożenia ustawy, reformującej egzekucją opłat i podatków bezpośrednich.

Dep. Luzzato i towarzysze interpelowali w sprawie poprzednio sygnalizowanej.

Przedłożenie w sprawie objęcia kolei Albrechta w zarząd, ewentualnie wykupna na rzecz państwa odesłano na wniosek hr. Hompescha do komisji kolejowej, złożonej z 36 członków. Wniosek rządowy, dotyczący uzupełnienia §. 17 i 52 ust. wojskowej, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmiany.

Dep. Morre uzasadniał wniosek, mający na celu wydanie nowej ustawy o opłatach stemplowych.

Dep. Turnher poparł ten wniosek, który w końcu odesłano do komisji.

Dep. Dipauli uzasadnia swój wniosek, dotyczący przedłożenia projektu ustawy o oddzieleniu Izb handlowych od przemysłowych.

Dep. Bohaty przemawiał za tym wnioskiem, zbijając przeciwne wywody dep. Schnejdera.

Po przemówieniu dep. Mauthnera, który jako mówca generalny popierał wniosek powyższy, zbijając zarzuty dep. Luegera, odesłano projekt Dipauli'ego do komisji.

Dep. Plass i tow. wnieśli, aby wezwać rząd do odpowiedniego zreformowania podatku gruntowego, korzystając z zamierzonego projektu reformy systemu podatkowego.

Dep. Cioni i towarzysze projektowali zmianę ordynacji wyborczej dla Tyrolu.

Dep. Gregorec i tow. przedłożyli wniosek dotyczący uregulowania dotacji dla kapituł katedralnych, katolickich.

Dep. Lienbacher i tow. wnieśli projekt ustawy o uregulowaniu sądownictwa policyjnego.

Dep. Parnersdorfer zainterpelował ministra spraw wewnętrznych, dlaczego pozwolenia na zgromadzenie, mające obradować w sprawach dotyczących udzielenia prawa głosowania kobietom, są udzielane tylko pod tym warunkiem, że od udziału w posiedzeniach wykluczeni są mężczyźni?

Następne posiedzenie 20 maja.

Parlament węgierski.

Budapeszt 14 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, poświęcił prezydent kilka słów pamięci zmarłego dep. Gruenwalda.

Budapeszt 14 maja. Deputowany Iranyi wniósł wczoraj znaną interpelację, zaznaczając, że w rozruchach brali udział wi juhasy robotnicy z bekareskiego komitatu. Prezes ministrów oświadcza, że nie jest w możności przedłożyć dokładniejszych wyjaśnień, gdyż dochodzenie w tym kierunku przedewszystkiem jest prowadzone, aby utrzymać poszanowanie władz. Spodziewać się jednak należy, że ruch będzie przytłumiony i że będzie można przywrócić normalne stosunki. Skoro klasa robotnicza w Węgrzech przekona się, iż tu wchodzą w rachubę nie jej lecz egoistyczne interesa, to wtedy nie pójdzie za namową buntowników i powróci do porządku. Da się to wywnioskować ztąd, że robotnicy w ostatnią sobotę, gdy wygłaszano wobec nich buntownicze mowy, opuścili meeting i powrócili do pracy, skoro tylko usłyszeli wyjaśnienia władzy. Izba przyjęła odpowiedź prezesa ministrów jednogłośnie do wiadomości.

Encyklika Papiezka.

Rzym 14 maja. Papież kazał już rozesłać biskupom swą encyklikę o kwestji społecznej. Na język franauzki przetłómaczył ją sam Ojciec św., a na angielski kardynał Manning i arcybiskup. Tłumaczenie na inne języki powierzono gruntownym znawcom tychże i języka oryginału.

Dyslokacja wojsk niemieckich.

Berlin 14 maja. Biuro Wolffa donosi, że wiadomość paryska o posunięciu wojsk niemieckich ku granicy belgijskiej jest nieprawdziwą. W Berlinie dawno już wiedziano o tem. Obecnie i oficjalne sfery w Paryżu, zaznaczają bezzasadność tej pogłoski.

Eksplozja.

Budapeszt 14 maja. Wczoraj po południu eksplodowało kilka nabojów w cytadeli na górze Blocks. Znajdujące się tam koszary zaczęły się palić. Ogień ugaszono natychmiast.

(Od własnych korespondentów).

Stolica gnieźnieńska.

Berlin 13 maja. *Koelnische Ztg.* donosi: „Podawana przez polskie dzienniki wiadomość o zamianowaniu ks. Likowskiego arcybiskupem gnieźnieńskim, uchodzi za *ballon d'essai*, rzucony przez Polaków.

Rokowania między rządem pruskim, który popiera kandydata niemieckiego, a kurją, która ulega duchowieństwu polskiemu, jeszcze są w toku. Żadna strona nie jest skłonna do ustępstw".

W podobnym duchu piszą inne dzienniki niemieckie mniej lub więcej zbliżone do rządu.

Sprawy polskie.

Wiedeń 13 maja. Ks Świeży wstąpił już do Koła polskiego.

Koło polskie uchwaliło żądać, ażeby w ministerjach pomnożono ilość posad urzędników Polaków. Co do podwód wojskowych w Galicji, Koło będzie się domagać u rządu, aby podwyższono należytość od konia i kilometra z $2\frac{1}{2}$ na 3 cnt.

Wiedeń 13 maja. Deputacja Rady powiatowej brzeżańskiej wraz z prezesem Koła polskiego, Jaworskim, była u p. ministra handlu margr. Baquehema na posłuchaniu w sprawie budowy kolei żelaznej z Brzeżan do Tarnopola oraz na Rohatyn do Chodorowa lub Nowosielec — która to linja ma zapewnioną subwencję krajową. Deputacja wniosła też odnośną petycję do Koła polskiego oraz na ręce p. Wolfarta do Izby poselskiej.

Wiedeń 13 maja. Dowiaduję się, że w ministerstwie handlu przygotowują już stanowcze oddzielenie spraw handlowych i przemysłowych od komunikacyjnych w celu przydzielenia tych ostatnich niebawem kreować się mającemu ministerstwu komunikacji. Jako kandydata do tej teki jedni wymieniają dra Bilińskiego, inni zaś br. Czedika lub szefa sekcyjnego Obertrauta.

Strejk drukarzy.

Wiedeń 14 maja. Strejk drukarzy trwa dalej. Kilku właścicieli zaczęło się już układać ze swymi pomocnikami, ale większość, mianowicie większych zakładów nie okazuje skłonności do rokowań. Wiele drukarń strejk ciężko dotknął. Między innemi przeniesiono roboty rządowe, które oddano do wykonania jednej z drukarń prywatnych, do drukarni rządowej. Pismo *Wiener Mode* z powodu strejku drukuje się w Lipsku. Drukarnia L. Bergmanna już się ułożyła z robotnikami i przywróciła ruch normalny. Strejkujący drukarze są dobrej myśli, zwłaszcza, że w całej monarchji zbierane są wśród towarzyszów zawodowych zapomogi. (Także w Krakowie urządzono wśród drukarzy składkę na rzecz strejkujących w Wiedniu robotników drukarskich. Przyp. Red.).

Wiedeń 14 maja. *Fremdenblatt* poświęca bardzo sympatyczny artykuł zranionemu carewiczowi i wyraża współczucie matce, która wiedząc zapewne o niebezpieczeństwie zagrażającem życiu syna, nie może spieszyć do jego łoża boleści. Półurzędowy dziennik przypuszcza, że carewicz wszedł w świętem m. Kyoto na ulice dzielnicy, do której wstęp cudzoziemcom wzbroniony i wskutek tego został napadnięty przez fanatyka.

Berlin 14 maja. *Nor d. Allgem. Ztg.* zamieszcza z powodu zamachu na carewicza artykuł, wyrażający współczucie dla niego i jego rodziców.

Hamburg 14 maja. Z Chili donoszą, że niebawem obawiać się należy nadmorskiego miasta Valparaiso, które Europejczycy już tłumnie opuszczają.

Belgrad 14 maja. Krążą tu pogłoski, że pod Sistową zatrzymała policja bułgarska statek „Ferdinand Max," należący do austrjackiego Towarzystwa żeglugi na Dunaju i aresztowała jednego z pasażerów, podejrzanego o udział w zamordowaniu Belczowa.

Belgrad 14 maja. Natalja odebrała podobno wiadomość o groźnej chorobie sędziwej swej ciotki księżnej Morussi. Wskutek tego postanowiła niebawem wyjechać z Serbji i pospieszyć do łoża boleści ciotki.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa potrzebować będzie na czas od 1 października 1891 r. do 30 września 1892 r. dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około 1,500,000 kg. węgla kamiennego w dobrym gatunku i około 500 metrów sześciennych drzewa sosnowego, suchego w grubych szczapach.

Tak węgle jak i drzewo obowiązani będą przedsiębiorcy odważyć na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat wzywa przeto Pp. przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracje *w dniu 25 maja b. r.* o godzinie 12 w południe w wydziale ekonomicznym Magistratu a zarazem oznajmia iż po tym terminie deklaracje nie będą przyjmowane.

Deklaracje winne być zaopatrzone stemplowym na 50 cnt. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wier szem przepisany.

Ceny w deklaracjach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przygotowane odpowiednie druki, które zgłaszającym się w biurze ekonomicznem Magistratu wydawać się będzie.

Wadjum na dostawę węgla kamiennego 500 złr. zaś na dostawę drzewa 150 złr. złożyć należy w Kasie miejskiej, która odbiór na koperciе deklaracji poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych od 11 godziny przedpołudniem. 1370(1-2)

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa.

Dnia 5 maja 1891.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
4·35 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
8·50 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Są Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7,32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7,55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mieszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8.47 wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mieszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(3-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 maja.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138	—	139	—
Marki niemieckie	57	50	58	—
20-to frankówka ważna	9	30	9	40
Rubel srebrny obrączkowy	1	35	1	45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	91	50	92	10
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	70	105	40
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93	40	94	10
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	—	105	—
4½% „ „ „	98	40	99	—
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100	60	101	40
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97	—	98	50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	70	99	30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95	5	96	10
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95	20	—	—
4½% „ „ „ „ „ 52 let.	99	80	100	40
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108	80	109	[illegible]
5% „ „ „ „ niepr.	100	70	101	40
4½% „ „ „ „	98	20	98	[illegible]
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	—	10[illegible]	—
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	6[illegible]	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100	—	10[illegible]	—
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	2[illegible]6	—	2[illegible]9	—
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	240	—	243	—
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	308	—	311	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	23	—
„ Stanisławowa	26	50	27	50
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18	50	19	20
„ węgierskiego „ „	12	25	13	—
„ włoskiego „ „	13	—	14	—
Bazylika Buda-Peszt	7	—	7	60

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.